

JERZY MICHALSKI  
(Warszawa)

## REJTAN I DYLEMATY POLAKÓW W DOBIE PIERWSZEGO ROZBIORU

18 września 1772 r. mocarstwa rozbiorcze notyfikowały ministerium polskiemu fakt dokonany rozbioru i zażądały zwołania sejmu, aby formalnie potwierdził cesje terytoriów zagarniętych jako ekwiwalent ich pretensji roszczonych z różnych tytułów. Sejm ten miałby również przy udziale tych mocarstw przywrócić w Polsce porządek i spokój<sup>1</sup>. W ten sposób dawały one inicjatywę i możliwość wskrzeszenia po blisko pięcioletniej przerwie jedynej instytucji reprezentującej w pełni suwerenną władzę Rzeczypospolitej. Ale dwory petersburski, wiedeński i berliński z góry ustaliły, że sejm ów stosować się będzie do ich dyktatu, a Polacy w mniejszym lub większym stopniu zdawali sobie z tego sprawę.

W sytuacji konfrontacyjnej między trzema mocarstwami a Polską one reprezentowały jednolite i sprawne ośrodki władzy, dysponujące wytkniętym planem postępowania i potężnymi środkami dla jego realizacji, Polska — bezsiłą, całkowitą niemal anarchią, brak wspólnego przemyślanego sposobu postępowania. Jedyna w ostatnich latach politycznie aktywna siła — konfederacja barska, po zlikwidowaniu jej siły zbrojnej przez okupacyjne wojska, w kraju uległa dekompozycji, a w swym odłamie emigracyjnym niezdolna była dostosować swój program do nowej rzeczywistości, kurczowo trzymała się fikcji, że Generalność konfederacka piastuje suwerenność Rzeczypospolitej i nie wyzbyła się wiary we francusko-turecką protekcję i pomoc. Mimo częściowo niewygasłych sympatii i nadziei, jakie w kraju łączono z jej emigracyjnym istnieniem, nie próbowała oddziaływać na społeczeństwo propagandowo i nie dawała mu żadnych wskazówek. Czartoryscy po wybuchu konfederacji barskiej nie próbowali się jej przeciwstawić i realizowali program politycznej bierności, odrzucając pacyfikacyjne oferty rosyjskie. Program ten potrafili narzucić królowi i zdominowanemu przez siebie ministerium Rzeczypospolitej i w stanie tej bierności, od połowy 1771 r. bardzo odpowiadającym dworowi petersburskiemu, dotrwali do sfinali-

---

<sup>1</sup> D'Angeberg (L. Chodźko), *Recueil des traités*..., Paris 1862, s. 106 - 109.

zowania rozbioru, w którego realność do końca nie chcieli wierzyć<sup>2</sup>. Społeczeństwo polskie pozostawało więc bez politycznego kierownictwa i pozytywnego programu, w dezorientacji, świadomie podtrzymywanej przez rozbiorców co do ich planów wobec Polski. Zmęczone czteroletnią wojną i zwiększającym się uciskiem ze strony okupacyjnych wojsk oscyloowało między nastrojami przygnębienia i pesymizmu a łatwowiernym optymizmem nadziei na rychłe pomyślne zmiany, podsycanym przez obiegające kraj przejawskrawione, a najczęściej zupełnie fantastyczne wiadomości o konfliktach między rozbiorcami czy wręcz spodziewanej między nimi wojnie, o skutecznej antyrozbiorowej interwencji państw zachodnich czy Turcji, o rezygnacji Rosji (względnie Austrii) z udziału w rozbiorze po dojściu do przekonania, że nie jest on dla niej korzystny.

Również król i jego doradcy, wówczas jeszcze przede wszystkim Czartoryscy, wskutek braku dostatecznych informacji i niezdolności do wyzbycia się różnych złudzeń, działali często po omacku długo myleni przez dwór petersburski<sup>3</sup>, a zwłaszcza wiedeński. Jeszcze na parę miesięcy przed notą z 18 września dochodziły do nich wiadomości, że trzy mocarstwa żądać będą zwołania sejmu. Początkowo informacje brzmiały niezbyt groźnie. Rezydent w Petersburgu Jakub Psarski zapewniał w depeszy z 22 V 1772, że dwór wiedeński wpływa hamująco na zaborcze zamiary pozostałych dwóch i że sam deklaruje „que loin de vouloir soutenir ses prétentions avec force, elle les donnera à discuter aux états assemblés dans une diète libre et non gênée par les troupes étrangères et qu'elle cherchera à s'en accomoder à la satisfaction de la République<sup>4</sup>”. Później donosił, że sejm miałby wysłać swych pełnomocników do Gdańska na rokowania z przedstawicielami trzech mocarstw<sup>5</sup>. W pierwszej połowie lipca dwór polski otrzymał wolną już od dezinformacji relację swojego chargé d'affaires w Berlinie Fryderyka

<sup>2</sup> „Czartoryski soutiennent et affirment avec la plus grande assurance que ce démembrement n'aura absolument pas lieu et que toutes les craintes que l'on a à cet égard sont entièrement chimériques”. Gérault 16 V 1772, podobnie w relacji 23 V; W. Konopczyński, *Konfederacja Barska*, t. II, Warszawa 1938, s. 301.

<sup>3</sup> Panin do Salderna 10 III 1772, SIRIO, s. 27; w połowie kwietnia poseł rosyjski w Wiedniu Dymitr Golicyn oświadczył posłowi polskiemu Andrzejowi Ogińskiemu, że jego dwór „n'a jamais pensé et ne pense point à aucun démembrement de la Pologne”. Relacja A. Ogińskiego 18 IV 1772, APP 313 t. 7; w miesiąc później rezydent polski w Petersburgu donosił o rozmowie z Paninem: „j'ai ici dit que les notions paroissent annoncer le démembrement de la Pologne et j'ajoutai que les généraux prussiens parloient déjà d'un hommage [...]. Le ministre [...] me dit qu'il ne faut pas prendre pour argent comptant ce qu'on en dit”. Ibid. W maju Saldern udawał zaskoczonego i zdumionego z powodu wkroczenia Austriaków do Polski. Gérault 9 V, Jakubowski 16 V 1772; Aloy 6 V 1772, s. 900-902. W rozmowie 27 czerwca Saldern starał się wmówić królowi, że dwór petersburski nie jest jeszcze zdecydowany na wzięcie udziału w rozbiorze. APP 82 t. I.

<sup>4</sup> APP 313, t. 7.

<sup>5</sup> Psarski do J. Ogrodzkiego 12 VI 1772, APP 313 t. 7.

Kaufmanna, że trzy mocarstwa ustaliły, iż złożony w Warszawie pod ich „mediacją” sejm zawrze traktaty cesyjne<sup>6</sup>.

Na notę trzech mocarstw ministerium Rzeczypospolitej odpowiedziało (22 IX 1772) stanowczym protestem odrzucającym pretensje do ziem polskich, pomijając na razie milczeniem żądanie zwołania sejmu<sup>7</sup>. Już wcześniej, w czerwcu 1772 r., ministerium wystosowało noty protestacyjne przeciw okupacji terenów polskich przez Austrię. Uczyniono to zresztą po upływie wielu tygodni od wkroczenia wojsk austriackich, dopiero gdy zajęły one Wieliczkę przejmując żupy na skarb cesarski. Uznano to bowiem za niedwuznacznie wrogi krok wobec Polski, przedtem ludzono się, że działania austriackie mogą mieć na celu jedynie zrównoważenie okupacji pruskiej<sup>8</sup>. Protesty te nie miały oczywiście żadnego praktycznego znaczenia poza propagandowym na użytek zarówno kraju jak i zagranicy: miały stanowić wyraźne odcięcie się od poczynań zaborców, o porozumienie z którymi Stanisław August i jego otoczenie byli nieraz podejrzewani<sup>9</sup>.

Król i ministerium postanowili też zwołać przebywających w stolicy senatorów na radę, czemu dotąd sprzeciwiał się ambasador Saldern, ale ponieważ rada stanowiła krok wstępny do zwołania sejmu, zakaz ten przestał mieć rację bytu. Zwołującym chodziło nie tylko o rozszerzenie grona odpowiedzialnych za postawę wobec żądań trzech mocarstw, lecz również o stworzenie okazji do wytłumaczenia się z dotychczasowego postępowania, a raczej dotychczasowej bierności, przeciw której podnosiły się głosy krytyczne podsycane przez Salderna nie mogącego zapomnieć Czartoryskim storpedowania jego planów pacyfika-

---

<sup>6</sup> Zapis w dzienniku Joachima Chreptowicza pod dniem 10 VII 1772. APP 82 t. I. Następnego dnia Stanisław August polecał swemu agentowi w Paryżu, generałowi Jean Monet, zapytać ministra d'Aiguillon, czy słusznie postąpi, jeśli przeciągać będzie termin zwołania sejmu w nadziei na doczekanie pomyślnego zwrotu w sytuacji politycznej. Mottaz I, s. 17.

<sup>7</sup> D'Angeberg, op. cit., s. 109-112; A. Beer, *Die erste Theilung Polens*, Wien 1873. B. II, s. 206-207.

<sup>8</sup> Zapis w dzienniku Chreptowicza pod dniem 16 VI 1772, APP 82 t. I; Poseł pruski Gedeon Benoit chwalił się, że to on pośrednio wpłynął na ów krok, na który król i ministerium nie mieli ochoty, żywiąc wciąż nadzieje, że dwór wiedeński okaże Polsce pomoc. Benoit do Fryderyka II 24 VI 1772, PC XXXII, s. 295; złączenia co do rzekomej propolskiej postawy Austrii podtrzymywał książę Andrzej Poniatowski. Konopczyński, op. cit., s. 272-273; podsyłał je też swymi doniesieniami Psarski (zwłaszcza relacje 16 i 29 V 1772, APP 313 t. 7); w rozmowie 24 maja z kanclerzem Kaunitzem poseł polski Ogiński prosił go w imieniu Stanisława Augusta, aby Austria wymogła na Rosji zachowanie niepodległości i integralności terytorialnej Polski. Relacja Ogińskiego, *ibid.*; Fryderyk II, któremu Benoit donosił (19 V) o tych iluzjach, pisał doń: „Il faut aux Polonais des espérances vagues et des chimères. C'est l'unique ressource et la seule consolation qui leur reste dans les circonstances où ils se trouvent. On peut facilement et sans risque les leur accorder”. Fryderyk II do Benoit 28 V 1772, PC XXXII, s. 226.

<sup>9</sup> Benoit do Fryderyka II 17 VI 1772, PC XXXII, s. 276; nuncjusz Giuseppe Garampi do Klemensa XIV 3 VIII 1772, Theiner, s. 452.

cyjnych<sup>10</sup>. Pasywizm polityczny potępiali i ludzie bliscy królowi<sup>11</sup>. Rada senatu, w której wzięło udział 27 ministrów i senatorów, odbyła się w dniach od 6 do 15 października<sup>12</sup>. Nad obradami zaciążyła atmosfera rozgrywki między Czartoryskimi a ich antagonistami spod znaku dawnej „Rady Patriotycznej” (grupy złożonej głównie ze stronników saskich usiłującej we współpracy z ambasadorem Wołkonskim doprowadzić do pacyfikacji). Wota tych ostatnich (biskupa kujawskiego Antoniego Ostrowskiego i wojewody kaliskiego Ignacego Twardowskiego) nie były zbyt agresywne, podobno jednak w dyskusji „interlocutorie” ataki senatorów na ministerium były znacznie ostrzejsze. Tak przynajmniej głosiły obiegające kraj plotki<sup>13</sup>. W duchu pesymistycznego realizmu przemawiał otwierający debatę biskup Ostrowski. Oświadczył, że wszelka rada w obecnym stanie zaawansowania dzieła rozbioru jest „po czasie”, a więc nieskuteczna. Mimo to, „żeby nie konać bez jakiegokolwiek zaradzenia i ze spuszczonej rękoma nie ginąć w nieczynności, którą niedawno chwalono”, proponował zwołanie pełnej rady senatu, zredagowanie odpowiedzi trzem mocarstwom „podług treści traktatów, które nam ugrun-

<sup>10</sup> „Saldern z tym się publicznie głosi, że podziałowi kraju konfederacja nie winna, bo ją chciał z królem pogodzić [...], ale Czartoryscy przeszkodzili. Król zdawał się na to pozwalać i onego mało co obwinia, na Czartoryskich całą winę składa”. Michał Morawski do Karola Radziwiłła z Gdańska (na podstawie wiadomości z Warszawy) 3 X 1772, AR V 9994 r. Wojewoda inowrocławski Andrzej Moczyński cytował królowi w pierwszych dniach września następującą wypowiedź Salderna: „la posterité sera étonnée de votre inaction, n'en sortirez vous jamais? J'ai assez prédit tout ce que arrive, on n'a pas voulu me croire, on en voit les effets”. Rkps Czart. 1940b. Saldern łączył sztucznie sytuację z początków swej misji i obecną, gdy jego mocodawcy znów zapragnęli wskrzesić „reprezentację” Rzeczypospolitej, podczas gdy przez kilkanaście miesięcy bierność ta bardzo im odpowiadała. Nuncjusz Garampi mówił królowi (15 X 1772), że wielu ludzi czyni mu wyrzuty, iż nie wykorzystał okazji i nie użył środków, które uchronić by mogły Polskę od rozbioru. Stanisław August, choć tłumaczył przyczyny dla których rekonfederacja w oparciu o Rosję uznana została za niemożliwą, to jednak konkludował: „à dire vrai, si on avait profité des offres de la Russie dès le temps de Wołkonski et à l'arrivée de Saldern, il est probable que le roi de Prusse ne seroit pas parvenu à faire goûter aux cours de Vienne et de Peterbourg le projet de démembrement de la Pologne, ainsi l'événement jette tous les torts sur les Czartoryski, qui ayant constamment refusé de se prêter aux vues de la Russie et aux propositions du roi, ont amené les choses au point où elles sont venues”. Rkps Czart. 961.

<sup>11</sup> Husarzewski widział w tym przyczynę zaniku ośrodka władzy, reprezentującego interesy Rzeczypospolitej i mogącego wokół siebie jednoczyć Polaków. Husarzewski 17 VII 1772; „Que des reproches ont à se faire nos profonds politiques qui ont tout perdu à force de temporiser. L'inaction était le parti le moins sage et iest elle seule qui nous a perdus”. Franciszek Rzewuski do Andrzeja Mokronowskiego 20 X 1772, KN; zob. też rozmowę króla z Kazimierzem Raczynskim 8 XII 1772, H. Schmitt, *Źródła odnoszące się do pierwszego okresu panowania Stanisława Augusta*, Lwów 1884, s. 204.

<sup>12</sup> Streszczenie głosów senatorów i ministrów sporządzone przez króla, rkps Czart. 9<sup>10</sup>b. Miesiąc wcześniej król zapytywał kolejno o radę niektórych senatorów bawiących w Warszawie. Ich odpowiedzi nie zawierały żadnych konkretnych wskazówek postępowania. Senatorowie wymawiali się nieznaną sytuacją, zdawali się na decyzję króla, radzili ogólnikowo, aby szukać pomocy u państw, które chciałyby jej udzielić. Własnoręczne notatki króla datowane 30 VIII — 12 IX, *ibid.*

<sup>13</sup> Essen 17 X 1772; Husarzewski 20 X 1772.

towały pewność posesyj” oraz powiadomienie innych państw o dokonanym na Polsce gwałcie<sup>14</sup>. Przemówienie Ostrowskiego było podobno uzgodnione ze Stackelbergiem<sup>15</sup>, który orientował się, że plenarne senatus consilium stanowi niezbędny etap przed sejmem, a protesty i wzywianie zagranicznej pomocy uważał widać za niegroźne dla rozbiorców. Za wnioskami Ostrowskiego wypowiedzieli się w zasadzie wszyscy uczestnicy rady. Podjęła ona uchwałę zalecającą: 1° udzielenie odpowiedzi na notę trzech mocarstw odrzucającą ich pretensje, 2° upoważnienie króla do wysłania poselstw za granicę, 3° wydanie przez instygatorów koronnego i litewskiego manifestów przeciw zmuszaniu mieszkańców ziem objętych zaborami do składania przysięgi wierności nowym władcom, 4° zwołanie plenarnego senatus consilium.

Uchwała zgodnie z intencją Stanisława Augusta nie mówiła o dacie owego senatus consilium i nie wzmiankowała o zwołaniu sejmu<sup>16</sup>. Było to wyrazem taktyki odwlekania momentu wyrażenia zgody na cesje zaborów<sup>17</sup>. Taktykę tę król uzasadniał potrzebą dania czasu na ewentualną propolską interwencję innych państw, choć w jej możliwość nie bardzo wierzył, ale brał ją pod uwagę, żeby samemu mieć czyste sumienie, a przede wszystkim przez wzgląd na szerszą opinię publiczną liczącą na taką interwencję<sup>18</sup>. W tym celu wysłał też do Paryża Franciszka Ksawerego Branickiego. Król chciał mieć raczej ostateczny dowód, że nie można oczekiwać pomocy od państwa, które ze względu na dotychczasową politykę wydawało się najbardziej do tego powołane, niż spodziewał się sukcesu misji. Sprawa skłonienia konfederatów barskich do pogodzenia się z królem i wyjednanie francuskich subsydiów były drugorzędnymi celami<sup>19</sup>.

Uchwała rady senatu uznana została za akt patriotycznej odwagi

<sup>14</sup> Tekst mowy Ostrowskiego, rkps BJ 101 t. VIII.

<sup>15</sup> Essen 14 X 1772.

<sup>16</sup> Tekst uchwały podał król w liście do generała Monet 17 X 1772, Mottaz, s. 52; Benoit w relacji 9 X twierdził, że większość uczestników rady przeciwna była zwoływaniu sejmu i że daremne okazały się perswazje, iż wydobędzie on Rzeczpospolitą z anarchii, senatorzy woleli „deklamacje”. KN; w relacji z 3 X Benoit pisał, że niektórzy senatorowie uważają, iż trzeba poświęcić życie i majątki, a nie zgadzać się na sejm, który zgodziłby się na cesje zaborów. PC XXXII, s. 556.

<sup>17</sup> Już po ostrych groźbach Stackelberga król pisał (11 XI 1772) do generała Monet, że udając zgodę obieca zwołanie senatus consilium, ale na możliwie daleki termin, a w momencie wydawania uniwersałów postara się stworzyć nowe trudności żądając gwarancji bezpieczeństwa dla senatorów — uczestników konfederacji barskiej, co zmusi Stackelberga do zwracania się po instrukcje do Petersburga. Król liczył, że przeciągnięty termin sejmu do czerwca 1773 r. Mottaz, s. 61–62, relacja Garampiego 14 XI 1772, Theiner, s. 462.

<sup>18</sup> Chęcki 2, 9 i 23 XI 1772; w parę dni po ostrych przynagających notach posłów trzech mocarstw Chęcki pisał (7 XII 1772): „cała istota tej rzeczy, iż my chcemy zwłóczyć i mieć czas do odmiany koniunktur”; Husarzewski 6 XI 1772; rozchodzili się pogłoski, że dwór petersburski po cichu sprzyja odkładaniu senatus consilium, a zatem i sejmu, gdyż chce najpierw zawrzeć pokój z Turcją. Essen 30 IX i 21 X 1772; Ignacy Potocki do generała Richecourt 17 X 1772, Archiwum Gospodarcze Wilanowskie. Anteriora 297b (AGAD); Gèrault 19 XII 1772.

<sup>19</sup> Stanisław August do F. K. Branickiego 18 XI 1772, Mottaz, s. 70–71; relacja Garampiego 19 XII 1772, Theiner, s. 464–465.

i determinacji w oporze. W ten sposób oceniał ją nawet tak bardzo niezyczliwy Stanisławowi Augustowi rezydent saski Essen stwierdzając, że wywarła ona duże wrażenie na tych, którzy podejrzewali go o zmwowę z zaborcami<sup>20</sup>. Wrażenie to starano się wyzyskać propagandowo na rzecz budzenia sympatii dla króla wśród szlachty<sup>21</sup>.

Stanisław August znajdował się pod silną presją opinii wyrażanej zarówno przez Polaków jak i przez cudzoziemców, iż pod żadnym pozorem nie powinien podpisem swoim legalizować rozbioru. Tak twardo formułowany postulat wynikał z widzenia problemu w kategoriach wzorów z plutarchowych żywotów czy klasycystycznej tragedii jako sprawy uczciwości, honoru i sławy, a nie taktyki politycznej<sup>22</sup>, a zarazem z głęboko zakorzenionego w społeczeństwie szlacheckim jurydycznego podejścia do polityki, przywiązywania wagi do manifestów i protestacji stanowiących prawną postawę do kwestionowania stanu faktycznego<sup>23</sup>. Niekiedy zaś postulat ów wypływał z mniej lub bardziej świadomego pragnienia wmanewrowania Stanisława Augusta w trudną sytuację, czy wręcz doprowadzenia go do rezygnacji z korony. O takie intencje podejrzewano Czartoryskich, którzy występowali wobec króla z żądaniami zachowania nieprzejednanej postawy i najdalej idących wyrzeczeń<sup>24</sup>,

<sup>20</sup> Essen 21 X 1772; Chęcki 19 X 1772.

<sup>21</sup> Sejmik elekcyjny województwa brzesko-kujawskiego zamieścił w laudum 1 II 1773 wyrazy wdzięczności „za stałość przy całości narodu najjaśniejszego Stanisława Augusta [...] jako o tym resultatuz senatus consilii die 17 octobris clare sonat”. A. Pawiński, *Dzieje ziemi kujawskiej*, Warszawa 1888, t. V, s. 264.

<sup>22</sup> „Les têtes françaises, façonnées sur la règle du théâtre, veulent que vous disiez »non« purement et simplement” — charakteryzował oczekiwania opinii europejskiej ambasador angielski w Paryżu lord Stormont, F. K. Branicki do Stanisława Augusta 26 II 1773, Mottaz, s. 109; Stackelberg drwił, że król próbuje wznosić się na wyżyny plutarchowych bohaterów zamiast zejść na grunt rzeczywistości polskiej. S. Sołowjew, *Istoria Rossii*, S. Peterburg b.r., kn. VI, s. 867; „He (Stanisław August) will undoubtedly resign this crown with an éclat, that will not only, in all probability, recover him the affection of the nation, but promise him the admiration of Europe and immortalize his memory”. T. Wroughton rezydent angielski w Warszawie do lorda Suffolk 10 X 1772, rkps Czart. 1984 (odpis). Andrzej Mokronowski zwierzał się Essenowi, iż rzekomo mówił Stanisławowi Augustowi, że powinien nie tylko abdykować ale i umrzeć, aby nie widzieć jak ginie Polska. Essen 16 IX 1772. Nb. tenże Mokronowski zapewniał posła pruskiego, że odwiódł króla od myśli o abdykacji. Relacja Benoit 30 IX 1772, KN; wychowanek warszawskiej Szkoły Rycerskiej, a wówczas początkujący dyplomata, Augustyn Deboli, określał zgodę na cesje jako „l'ignominie qui flétrira à jamais la réputation de quiconque aura la lâcheté de mettre son nom au bas d'un acte, dont le sens ne peut que frémir un Polonois”. Tę katońską opinię wypowiadał, w swej młodzieńczej naiwności, ex re przebywającego w Petersburgu Adama Ponińskiego zapewniając, że wykazuje on „peu d'envie pour un si vilain rôle”. Deboli do J. Ogrodzkiego z Petersburga 2 IV 1773, ZP 84; Ale i arcypragmatyczny działacz, jakim był Antoni Tyzenhauz, przestrzegał króla, że legalizując cesje „wstyd, niesławę i zubożenie tronowi zostawia w nadgodzie, a najgorsi usuną się zwalając winę na tych, pod których by imieniem tych nieszczęśliwych losów krajowych miał się pisać dekret”. Tyzenhauz do Stanisława Augusta 14 I 1773, rkps Czart. 715.

<sup>23</sup> O przywiązywaniu wagi przez konfederatów barskich do aktów protestacji zob. J. Michalski, *Schytek konfederacji barskiej*, Wrocław 1970, s. 91 - 92, 138 - 144.

<sup>24</sup> „J'ai été informé que la famille ne pouvant plus douter de la réalité du partage de Pologne a eu deux conférences avec le roi le 28 et le 29 d'août où elle lui a exposé avec énergie et vigueur que son honneur et sa conscience

choć sami o nich nie myśleli i w decydujących momentach kapitulować mieli wcześniej od niego. Nieco późniejsze ich intrygi (w 1776 r.) świadczyły, że chęć pozbawienia siostrzeńca korony nie była im obca<sup>25</sup>. Niewątpliwie też dyplomacja saska zycząca sobie po cichu, żeby Stanisław August złamał kark na oporze przeciw trzem dworom, chętnie odnotowywała jego niezłomną postawę, a z wyraźną irytacją, pokrytą rzekomym oburzeniem moralnym, przyjmowała informacje o ustępstwach zapewniających mu tron, a odsuwających w dal marzenia elektora Fryderyka Augusta<sup>26</sup>.

Perspektywa wystąpienia w roli legalizatora rozbioru tym bardziej była bolesna dla króla, że zdawał sobie sprawę, iż w oczach dużej części społeczeństwa uchodził za narzędzie „Moskwy” i że wroga mu propaganda w dobrej i złej wierze przypisuje mu jeśli nie zmwowę z rozbiornikami, to chęć wyciągnięcia własnych korzyści w postaci zwiększenia władzy czy też dochodów w zamian za uległość wobec ich żądań<sup>27</sup>. Toteż

---

étoient également intéressés à quitter le trône plutôt que d'y rester et souscrire en qualité de roi de Pologne aux malheurs dont le royaume et la nation alloient être accablés”, Essen 2 IX 1772; Daniel Gralath rezydent gdański w Warszawie słyszał, że Michał Czartoryski i Stanisław Lubomirski 4 września doradzali królowi abdykację. Donosił o tym księciu d'Aiguillon, sekretarz prymasa Podoskiego de Bouloir 11 IX 1772, rkps Czart. 1997 (odpis). W dzienniku Chreptowicza po dniu 4 września zapisano następującą patetyczną scenę: „Rozmowa Najjaśniejszego Pana z księciem kanclerzem. Król barzo okoliczności czuciem skruszony rozszerzył swoje umartwienia względem rozdziału Polskiej. Książę kanclerz mówił, iż jeśliby pretendowano zezwolenia na to króla i Rzeczypospolitej, spodziewa się, że i honor i sumienie i charakter królewski wstrzymają króla od zezwolenia. Król na to dał rękę upewniając i przydał potem: a z czego będę żył. Odpowiedział książę kanclerz, że choćby Waszej Królewskiej Mości przyszło być królem pasterkem jak Abdolonim, a wreszcie, ile może, sam się gotów dzielić z królem tym co ma. Ukontentowały króla te oświadczenia księcia kanclerza”. APP 82 I (wzmiankuje o tym acz z pewnymi nieścisłościami Konopczyński, op. cit., s. 308-309). Król pruski był przekonany, że Czartoryscy podburzają Stanisława Augusta do oporu, aby skłócić go z Rosją. Fryderyk II do posła pruskiego w Wiedniu Edelsheima 4 i 29 XI 1772 i do Benoit 2 XII 1772, PC XXXIII, s. 13, 87, 96.

<sup>25</sup> W końcu października Michał Czartoryski miał wobec Stackelberga deklorować, że król i ministerium nie podpiszą traktatu cesyjnego, a jednocześnie wysłał zaufanego dworzanina do zaboru rosyjskiego, aby skłonić tamtejszych przyjaciół „Familii” do podporządkowania się żądaniom nowych władców, gdyż nie ma możliwości przeciwstawienia się rozbiornikowi. Aloy 31 X 1772, s. 1083; już w grudniu August Czartoryski oczekiwał niecierpliwie powrotu zza granicy syna Adama, aby wysłać go do Petersburga dla złożenia homagium z dóbr Czartoryskich objętych zaborem. Gérard 19 XII 1772. Adam Czartoryski wyjechał do Petersburga 9 IV 1773. „Wiadomości z Warszawy 15 Aprilis”, rkps PAU 962. W Petersburgu przyjmowany był z wielkimi grzecznościami przez Zachara Czernyszewa, na którego ręce złożył przysięgę, Panina i samą Katarzynę II. Psarski do Ogrodzkiego 7 i 11 V 1773, ZP 84.

<sup>26</sup> Essen 16 IX, 3 X 1772; 19 XII 1772 pisał: „tout ce que le roi de Pologne fait sont des pantalonades, il signera tout [...] selon l'esprit du siècle il a raison”. W parę tygodni później tenże Essen tłumaczył Stackelbergowi, że Rosja nie może opierać się na królu, który ma głowę pełną „idées romanesques” i że mocarstwa rozbiornicze mogą w Polsce z całą pewnością liczyć jedynie na partię saską. Essen 6 I 1773.

<sup>27</sup> Benoit do Fryderyka II 12 IX i 30 IX 1772, PC XXXII, s. 503 i 546; Wroughton do lorda Suffolk 10 X 1772, rkps Czart. 1984; Garampi do Klemensa XIV 6 XII 1772, Theiner, s. 463; Stanisław August do pani Geoffrin 10 IV 1773, Mouÿ, s. 439.

Stanisław August dość długi czas deklarował, że odmówi swego podpisu na akcie cesji i że nie chce nawet zwoływać sejmu, który znajdzie się pod presją zaborców i będzie zmuszony przyjąć ich żądania<sup>28</sup>. Czy rzeczywiście myślał o posunięciu oporu do ostatecznych granic w myśl hasła „impavidum ferient ruinae”, można raczej wątpić. Niezależnie od wszystkich mniej lub bardziej ideowych pobudek przywiązania do korony (wśród tych ostatnich istotną była towarzysząca mu przez całe panowanie, a pogłębiona „cudownym” ocaleniem od konfederackiego zamachu, wiara w misję, jaką Opatrzność przeznaczyła mu w ojczyźnie<sup>29</sup>) zdawał sobie sprawę, a przypominano mu to aż nadto dobitnie ze strony rozbiorców, że jego odmowa będzie miała jak najgorsze konsekwencje nie tylko dla niego samego, ale — i to przede wszystkim — dla kraju. Posłowie trzech dworów straszili króla i jego poddanych zaostreniem metod okupacyjnych, formalnym wypowiedzeniem Polsce wojny, rozszerzeniem zaborów a nawet całkowitym rozbiorem<sup>30</sup>. Szczególne znaczenie miały groźby, z jakimi Stackelberg wystąpił w rozmowie z królem 6 listopada<sup>31</sup> i które ponowił następnie wspólnie z posłem austria-

<sup>28</sup> Deklaracje te znamy jedynie z relacji pośrednich być może wyostrażających ich treść i formę. Essen 19 i 26 IX, 11 XI 1772; Gérault 30 IX 1772; Jakubowski 7 X 1772; Wroughton do lorda Suffolk 10 X 1772, rkps Czart. 1984; Sołowjew, op. cit., s. 867. Wieści o tym obiegały kraj w wyjaskrawionej nieraz postaci. Chęcki 28 IX; „Najjaśniejszy król jme miał [...] odpowiedzieć, że woli koronę złożyć, a na to pozwolić nie chce, żeby się miał pisać i sejm składać”. „Kopia listu z Krakowa” b.d., rkps BK 2109; major J. Strzyżyński relacjonował generałowi Józefowi Zarembe rzekomą odpowiedź króla posłowi austriackiemu Reviczky'emu żądającemu zgody na cesje: „raczej bym ręce po łokcie sobie uciąć prędzej pozwolił, niżeli bym się tego dopuścił”. Rkps BK 2120; „Bają rzeczy do prawdy niepodobne, że nasz król ma deserere ojczyznę swoje”. Biskup A. Ostrowski do generała Zaremby 10 X 1772, ibid.; Urszula Lubomirska, zająca przeciwniczka króla, pisała 13 XII 1772 do J. Mniszcha: „król Poniatowski [...] miał podać w instrukcyi swojej danej panu Braneckiemu, że woli odstąpić od korony, aniżeli by taki podział miał stanąć, pewnie się spodziewa Lotaryngii”. Rkps Czart. 3868. Jedyna znana nam wypowiedź na ten temat samego króla brzmi mniej kategorycznie: „Stackelberg commence à me presser pour la convocation de la diète et m'annonce de plus grands maux, si je la diffère. Je ne puis pas trop bien débrouiller encore, s'il parle sérieusement ou seulement pour paroître conséquent. Je tiendrai bon, toutefois”. Stanisław August do generała Monet 28 X 1772, Mottaz, s. 58.

<sup>29</sup> Stanisław August do pani Geoffrin 18 XII 1771 i 5 VI 1773, Mouj, s. 424 i 450.

<sup>30</sup> Jakubowski 7 X 1772; Gérault 10 X 1772; de Bouloir do księcia d'Aiguillon 8 XI 1772 informując, że straszyl tym prymasem Podoskiego generał August Goltz, aby skłonić go do udziału w sejmie. AE Pologne 303; Chęcki 16 XI 1772.

<sup>31</sup> Stanisław August do generała Monet 11 XI 1772, Mottaz, s. 60-61; relacja Garampiego 14 XI 1772. Theiner, s. 462; Essen 11 XI 1772; Sołowjew, op. cit., s. 867; Stackelberg czytał królowi depezę od Panina, gdzie znajdował się następujący ustęp: „Pressez de front la convocation d'une diète, l'acheminement à une négociation et la conclusion de celle-ci, comme la seule mesure qui garantisse à l'Etat sa conservation. Laissez entrevoir hardiment que trois cours [...] non seulement ne recu'eront pas, mais qu'il est dangereux qu'un ressentiment mérité ne vienne étendre les bornes, dans lesquelles leur justice [...] s'est elle-même renfermée; enfin, pour le dire ouvertement, que c'est ce qu'ils ont à perdre et non ce qu'ils ont perdu, qui doit faire leur objet”. SIRIO, s. 252-253. „Vous aurez vu par l'instruction des Russes au sieur Stackelberg [...] que si les Polonais regimbent au frein qu'on leur veut imposer, que le partage [...] pourrait s'étendre encore entre nos 3 cours”. Fryderyk II do Benoit 5 XI 1772, PC XXXIII, s. 15.



ckim<sup>32</sup>. Był w tym oczywiście element pewnego szantażowego bluffu, realizacja tych gróźb (a zwłaszcza dalszych zaborów) nie leżała w dalekosiężnych planach dworu petersburskiego<sup>33</sup>, pragnącego — jak pokazać miała najbliższa przyszłość — odzyskać wyłączną „influencję” w Rzeczypospolitej i pozbyć się z niej wojsk i wpływów politycznych Prus i Austrii. Na razie jednak wobec niezakończenia wojny tureckiej i dodatkowych komplikacji, jakie spowodował zamach stanu Gustawa III w Szwecji, wytyczną polityki polskiej Petersburga była ścisła solidarność z pozostałymi partnerami<sup>34</sup>. Fryderyk II — w przeciwieństwie do Katarzyny II — nie był zainteresowany posiadaniem w Polsce swego stronnictwa, więc niezbyt dbał o antypruskie w niej nastroje. Pragnął zaś wykorzystać pobyt swych wojsk na ziemiach nie objętych zaborem dla wyciśnięcia z nich materialnych świadczeń, toteż z góry wyszukiwał pretekstów do odsunięcia terminu wycofania ich stamtąd<sup>35</sup>. Opór ze strony Polski przedłużał ów pobyt i pozwalał na intensyfikację gwałtów, jako uzgodnionego środka represyjnego, stwarzał też podstawę do dalszych poczynań rozbiorowych. Król pruski zdawał sobie wprawdzie sprawę z tego, że nowy rozbiór wymagałby niełatwej do osiągnięcia zgody Katarzyny II, daleki więc był od jakiegoś awanturczego prowokowania sytuacji otwierającej jego perspektywę<sup>36</sup> i gotów był zadowolić się swym dotychczasowym i tak wielkim sukcesem, ale w głębi serca żywił nadzieję, że zachowanie się Polaków stworzy okazję do dalszych nabytków. Nie martwił się więc spodziewanym oporem przeciw zwołowaniu sejmu, gdyż wówczas mocarstwa zastosują zbrojny nacisk, którego dalszym rezultatem może być nowy rozbiór. Pragnął zaostrzenia polityki rosyjskiej wobec Polaków. W tym duchu chciał inspirować Stackelberga. „Vous employerez toute votre habileté — zalecał swemu posłowi w Warszawie — [...] à l'exciter contre les Polonais toutes fois et quand ou la cour, ou le sénat lui donnent lieu de se plaindre”<sup>37</sup>.

<sup>32</sup> Stanisław August do F. K. Branickiego 28 XI 1772, Mottaz, s. 76.

<sup>33</sup> O zdecydowanej niechęci Katarzyny II do rozszerzenia zaborów donosił poseł pruski w Petersburgu Solms 26 VI, 8 i 11 XII 1772, PC XXXII, s. 325 i XXXIII, s. 151 i 157. W „Contreprojet d'un acte secret à échanger entre les cours de S. Pétersbourg, de Vienne et de Berlin” Katarzyna II deklarowała, że jeśli król i Rzeczpospolita wyrażą zgodę na cesje, zachowa ściśle granice nabytków ustalone w traktacie petersburskim. SIRIO, s. 296.

<sup>34</sup> Podkreślano to mocno w inicjalnej instrukcji Stackelberga z 22 VIII 1772, choć jednocześnie zalecano pozyskiwanie stronników wśród Polaków uświadamianiem im „cambien l'amitié de la Russie doit être chère et précieuse à la République, puisque cette seule amitié a été si longtemps sa sauvegarde, et qu'aussitôt qu'ils l'ont forcée à la retirer, on a vu, comment les puissances voisines sont constamment disposées à l'égard de la République et à quoi elles sont toujours prêtes vis-à-vis d'elle”. SIRIO, s. 176-190. Zalecenia ściślejszej jedności z posłami austriackim i pruskim otrzymał Stackelberg i w późniejszych wskazówkach Panina, *ibid.*, s. 255.

<sup>35</sup> Fryderyk II do Solmsa 23 XI 1772; do Edelsheima 25 XI 1772, PC XXXIII, s. 71 i 77.

<sup>36</sup> Fryderyk II do księcia Henryka 12 IV 1773, PC XXXIII, s. 450.

<sup>37</sup> Fryderyk II do Benoit 4 i 5 XI 1772, do Edelsheima 4 XI 1772, PC XXXIII, s. 13-15. „Mes nouvelles de Péterbourg marquent que les Russes s'aigrissent de plus en plus contre les Polonais à cause de l'obstination qu'ils témoignent au sujet

Cieszył się, że za radą Solmsa posłem rosyjskim w Warszawie miał zostać antypolsko nastawiony Iwan Czernyszew<sup>38</sup>. Przez cały listopad 1772 r., gdy wydawało się, że Stanisław August nie ulegnie żądaniom zwołania sejmu, Fryderyk II i jego brat książę Henryk roili o nowych nabytkach. Fryderyk II precyzował nawet ich zakres w depeszy do Solmsa, aby ten w odpowiednim momencie uzyskał akceptację rosyjską<sup>39</sup>.

Podobną postawę zachowywał dwór wiedeński, choć istniały tam pewne różnice stanowisk między bardziej umiarkowaną Marią Teresą a zachłannym aneksjonistą Józefem II. Wojska austriackie bardzo szybko okazały się najbezwzględniejszym okupantem, a Wiedeń nie tylko obojętnie patrzył na łamanie na niekorzyść Polski traktatu petersburskiego przez Prusy (sam zresztą dając przykład), ale i nie odrzucał myśli wykorzystania polskiego oporu dla kontynuowania zaborów<sup>40</sup>.

Pod wpływem przynaglających ostrych żądań trzech mocarstw, po partych zbliżaniem się do Warszawy wojsk pruskich i austriackich, Stanisław August zdecydował się nie przeciągać już dłużej terminu zwołania rady senatu. Termin ten, początkowo wyznaczony na 1 marca, przesunięty został na 8 lutego. Zmianę tę wprowadzono w specjalnym postscriptum do listów cyrkularnych, aby podkreślić, że została ona narzucona. Było to zresztą połowiczne ustępstwo, gdyż Stackelberg, Riviczki i Benoit domagali się, aby rada senatu zebrała się 1 stycznia, sejm 1 marca, a do końca kwietnia zawarł traktaty cesyjne<sup>41</sup>. Stanisław August zdawał sobie sprawę, że konsekwencją rady senatu będzie zwołanie sejmu, który nie zdoła oprzeć się naciskowi trzech mocarstw. Król wchodził świadomie na drogę kapitulacji. Przed własnym sumieniem, a przede wszystkim przed opinią publiczną, tłumaczył się brakiem wszelkich perspektyw na pomoc z zewnątrz, obawą przed zrealizowaniem groźby dewastacji kraju i jego dalszym rozbiorem. Przekonany był też,

---

de notre partage. On me mande que si le roi et le peuple sarmate continue à faire le revêche, on pourrait bien étendre les portions qui font le partage actuel. J'ai répondu qu'il n'y aurait pas du mal". Fryderyk II do księcia Henryka 6 XI 1772, *ibid.*, s. 18.

<sup>38</sup> Solms do Fryderyka II 27 XI 1772; Fryderyk II do księcia Henryka 16 XII 1772 i do Benoit 23 XII 1772, *ibid.*, s. 124, 132 i 154.

<sup>39</sup> Książę Henryk do Fryderyka II 18 XI i odpowiedź tegoż 20 XI 1772. Fryderyk II do Solmsa 23 XI i do ministra Finckensteina 27 XI 1772, *ibid.*, s. 58, 59, 71 i 84. Stanisław August nie wahał się w rozmowie z Benoit (31 III 1773) wspomnieć, że celem polityki pruskiej jest popchnąć Polskę „à quelque coup de désespoir, dont on ne manquera pas de se servir pour proposer à Vienne et à Peterbourg le démembrement du reste de la Pologne". Rkps PAU 1648. Sekretarz poselstwa saskiego w Warszawie wyrażał przekonanie (na podstawie informacji niewymienionego z nazwiska magnata „przyjaciela Essena"), że Fryderyk II przez swoje intrygi „portera la nation à se roidir contre les prétentions des cours afin qu'il puisse venir par là, peut-être, à bout de son dessein". Patz 10 III 1773.

<sup>40</sup> A. Beer, *op. cit.*, B. II, s. 209-210; Fryderyk II do Solmsa 11 XI 1772, do Edelsheima 25 XI 1772, do Finckensteina 27 XI 1772, PC XXXIII, s. 36, 76-77, 84.

<sup>41</sup> Gérard 12 i 19 XII 1772; Garampi do Klemensa XIV 6 XII 1772, Theiner, s. 463; Stanisław August do F. K. Branickiego 28 XI 1772, Mottaz, s. 76-77.

że tak jak ustępstwa wobec żądań rozbiorców ściągają nań zarzuty współdziałania z nimi, tak twardy opór sprowadziłyby oskarżenia, iż spowodował nim dalsze nieszczęścia dla Polski. Stąd więc tak silne u niego pragnienie zdobycia uznania i sympatii w narodzie przestawało być argumentem na rzecz nieustępliwej postawy. Rozumowanie swe wyłożył w liście do Branickiego niewątpliwie z myślą, że dotrze ono do jego francuskich rozmówców i do szerszej opinii<sup>42</sup>.

Czy przekonanie Stanisława Augusta było słuszne, czy w społeczeństwie istotnie zaczynała dominować obawa przed skutkami kontynuowania biernego oporu? Trudno to zweryfikować. Benoit zapewniał swego władcę, że Polacy zrozumieli konieczność zgody na cesję<sup>43</sup>. Niewątpliwie powszechne były skargi na zwiększający się ucisk ze strony wojsk okupacyjnych<sup>44</sup>. Świadczenia współczesne mówią o nastrojach przygnębienia, powszechnej dezorientacji, niepewności co do dalszych losów kraju<sup>45</sup>. Wydaje się jednak, że nadzieje na poprawę wiązano raczej z ewentualną zmianą sytuacji międzynarodowej niż ze znalezieniem jakiegoś lepszego *modus vivendi* z zaborcami, abstrahując oczywiście od indywidualnych starań o polepszenie własnego położenia. Wyjątkiem była tzw. Rada Województw Wielkopolskich, zmontowana jesienią 1772 r. przez Sułkowskich za poparciem Benoit i dowódcy tamtejszych okupacyjnych wojsk pruskich generała Lossowa, szybko jednak zlikwidowana<sup>46</sup>.

<sup>42</sup> Stanisław August do F. K. Branickiego 9 XII 1772, Mottaz, s. 83. Rozumowanie króla powtarza niewątpliwie Garampi, przedstawiając trudności jego położenia w cytowanym liście do Klemensa XIV, zob. też relację 10 II 1773, Theiner, s. 517; marszałek królewskiego dworu kasztelan Kazimierz Karaś pisał 7 XII 1772 do generała Zaremby, że przedstawiciele trzech mocarstw głoszą, że król odmawiając zgody na sejm „nie chce salwować kraju”, i dlatego „muszą kroki dalsze do naprzykrzenia się czynić”. Rkps BK 2120.

<sup>43</sup> Benoit do Fryderyka II 16 I 1773, PC XXXIII, s. 214.

<sup>44</sup> Spośród masy współczesnych świadectw przytoczmy fragment informacji o położeniu kraju, jaką dla powracającego z Kaługi hetmana Wacława Rzewuskiego sporządził marszałek Stanisław Lubomirski: „By zniewolić umysły narodowych do swych końców, wzięto przed się niszczyć i gnębić resztę pozostałego kraju, by każdy bidą ściśniony odrzekał się tego dla ocalenia reszty i zyskania spokojności swojej. Austriacy świeżo przeszli z wojskiem Wisłę, odebrali Kraków, Sandomierz, resztę województwa krakowskiego, sandomierskiego swymi uciemniają paletami [...], w lubelskie toż wojsko z podobnymże uciemnieniem posuwa się. Prusacy świeżo większą część województwa brzesko-kujawskiego i inowrocławskiego odebrali [...], województwa wielkopolskie jak dawniej nakładami gnębią, sieradzkie, łęczyckie, rawskie uciemniają [...]. Moskwa w reście kraju podobnymże sposobem czyni wyniszczenia przez nacisk żołnierza, żywienie onego, nakład niezdolności furazów, nieustanny przewóz magazynów do Wołoszczyzny, na koniec przechodami wojsk nie tylko ruinę, a i pomorze po sobie zostawiając”. APP 313, t. 7.

<sup>45</sup> Oto kilka przykładów: „w Warszawie bardzo rozruch wielki i chodzą jak pobici wszyscy”, Strzyżeński do Zaremby 28 IX 1772: „z nami źle się dzieje i jeszcze będzie gorzej”, kasztelan Adam Łącki do tegoż 10 XII 1772, rkps BK 2120; „z kraju nic nie mamy dobrego tylko złękniecie się i płacz, jęk, wzdychanie”, A. Buchowiecki do K. Radziwiła z Gdańska 16 X 1772, AR V 1573; „z kraju jedni wszystką piosnkę śpiewają, płacz i narzekanie zewsząd”, J. Horwatt do tegoż z Kilmoszu 11 XI 1772. AR V 5242; podobnie o „płaczu” i „jęczeniu” donosił 1 XII 1772 z Nieświeża Jan Jezierski, AR V 6676.

<sup>46</sup> W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917, s. 169, 384 - 385; tenże, *Konferencja Barska*, t. II, s. 311.

Sądzić można, że dla czynnej natury Stanisława Augusta żywiącego przekonanie, że w każdej najcięższej nawet sytuacji da się coś pozytywnego osiągnąć, wyjście z całkowitej bierności, zaniechanie posągowego oporu stanowiło ulgę. Do kroku tego skłaniały go bowiem nie tylko obawy przed pogorszeniem sytuacji, lecz i pewne nadzieje, acz żywione bardzo ostrożnie, iż uległością swoją uzyska określone korzyści. Podsuwał te nadzieje dwór wiedeński. Maria Teresa i Józef II na audiencji pożegnalnej posła polskiego Andrzeja Ogińskiego, zalecając mu skłanianie Stanisława Augusta do zwołania sejmu, dawali do zrozumienia, że gotowi są wraz z Katarzyną II (a przeciw Fryderykowi II) poprzeć na nim pewne ulepszenia ustrojowe. Król obawiał się jednak, że jest to tylko „artifice autrichien”, aby skłonić go do uległości<sup>47</sup>. „Dobry rząd” (ale wyraźnie zastrzegając zachowanie liberum veto w najważniejszych sprawach) w zamian za współpracę króla obiecywali Stackelberg i Benoit<sup>48</sup>.

Uregulowanie ustroju i wewnętrznych spraw Polski było przedmiotem rokowań trzech mocarstw, które postanowiły przeprowadzić to wspólnie na sejmie wraz z wymuszeniem zgody na cesję zaborów<sup>49</sup>. Prusy były zdecydowanie przeciwne zniesieniu liberum veto<sup>50</sup>. Austria w zasadzie dopuszczała pewną poprawę „monstrualnego” ustroju polskiego i rozszerzenie uprawnień króla, w praktyce jednak nic w tym kierunku nie uczyniła i stosowała się do polityki pozostałych dwóch dworów<sup>51</sup>. Rozstrzygające znaczenie miało stanowisko dworu petersburskiego. Ten od czasu, gdy spalił na panewce plan pacyfikacyjny we współpracy z królem i Czartoryskimi i gdy podjął decyzję rozbioru, nie tylko nie myślał o zgodzie na dalsze reformy, lecz zamierzał poważnie zrewidować te, które zaakceptował w latach sześćdziesiątych. Propagatorem takiego programu był rozżalony na Polaków Saldern. Przez dłuższy czas zwolennikiem tego był również Panin. Stackelberg, wolny od antypolskich resentymentów, chętnie przybierający pozę oświeconego reformatora, wszedł jednak na wytknięte drogi, liczyć się musiał z czujną kontrolą swego pruskiego kolegi, a przede wszystkim wiedział, że w przygotowaniu sejmu i w przeprowadzeniu na nim zamierzeń trzech dworów oprzeć się trzeba będzie na przeciwnikach Stanisława Augusta<sup>52</sup>. Jeśli już wówczas dostrzegał korzyści oparcia systemu rosyjskiego w Polsce

<sup>47</sup> Stanisław August do Branickiego 28 XI 1772, Mottaz, s. 75 - 76; M. Glayre do E. de Rieule'a 16 XII 1772, *ibid.*, s. 96; Branicki odpowiadając królowi 19 XII 1772 sceptycznie oceniał obietnice Marii Teresy i Józefa II i twierdził, że Francja zna plany rozbiorców pozostawienia Polski w anarchii. *Ibid.*, s. 96 - 97. Również i później dwór wiedeński sugerował swą dobrą wolę. Chargé d'affaires polski w Wiedniu Zawisza do ministerium 27 III 1773, ZP 385.

<sup>48</sup> Zapis w dzienniku Lubomirskiego pod dniem 31 I 1773, APP 82 I.

<sup>49</sup> W. Konopczyński, *Geneza*, s. 152 - 155; A. Beer, *op. cit.*, B. II, s. 193 - 195, B. III, s. 133 - 138.

<sup>50</sup> W. Konopczyński, *Geneza*, s. 154, 180 - 181.

<sup>51</sup> *Ibid.*, s. 154 - 155, 181 - 183, 191 - 192.

<sup>52</sup> *Ibid.*, s. 145 - 189.

na współpracy z królem, to odkładał to na dalszą przyszłość. Na razie miał do zaofiarowania Stanisławowi Augustowi, w wypadku jego uległości, obietnice zabezpieczenia dochodów. Ten środek zalecał też energicznie Fryderyk II, który z niechęcią patrząc na odradzające się nadzieje Saksonii na współpracę z Rosją w Rzeczypospolitej, stale podkreślał konieczność zabezpieczenia króla przed wewnętrznymi wrogami<sup>53</sup>. Stanisław August, choć sprawy materialne leżały mu na sercu, na razie wykluczał je w pertraktacjach z posłami trzech dworów<sup>54</sup>, i rekompensaty za swą kapitulację uparcie szukał w dwóch dziedzinach: 1° ulepszeniu ustroju, 2° zabezpieczeniu w przyszłych traktatach cesyjnych różnych drugorzędnych korzyści, zwłaszcza w zakresie interesów gospodarczych. Z niezwykłym optymizmem liczył, że uda mu się uzyskać w tych sprawach poparcie Francji i Anglii i że poparcie to wpłynie na decyzje mocarstw rozbiorczych. Optymizm swój posuwał tak daleko, że postulował zabezpieczenie niepodległości okrojonej rozbiorom Rzeczypospolitej. Zresztą wszystkie wspomniane dezyderaty król formułował tak maksymalistycznie, że w ówczesnej rzeczywistości miały charakter pobożnych życzeń<sup>55</sup>. Może kryła się w tym częściowo i chęć popisania się swą troską o dobro ojczyzny przed państwami zachodnimi, o których pomoc zabiegał, ale niewątpliwie wyrażał się w tym również szczery „entuzjazm”, z którego kpił Stackelberg, komunikując Paninowi pomysły króla<sup>56</sup>. Trzeba też pamiętać, że Stanisław August nie znał treści uzgodnionych między trzema dworami warunków, jakie postanowiły one Polsce narzucić w sprawach wewnątrzno-ustrojowych<sup>57</sup>. Dla-

<sup>53</sup> „Sentiment du comte Panin sur quatre points capitaux [...] relativement à la pacification de la Pologne” z 17 VI 1772, SIFIO, s. 141-143, Panin do Stackelberga 18 X 1772, *ibid.*, s. 254, Psarski do Ogrodzkiego 12 VI 1772, APP 313, t. 7; zapis w dzienniku Chreptowicza pod dniem 6 VIII 1772, APP 82 I; Fryderyk II do Sołmsa 21 V 1772, 16 I i 11 III 1773, do Benoit 11 X, 18 XI 1772, 31 III 1773, rozmowa Fryderyka II z posłem austriackim G. van Swieten 20 III 1773, PC XXXII, s. 214, 557, XXXIII, s. 52, 197, 351, 382, 418.

<sup>54</sup> Benoit do Fryderyka II 21 X 1772, PC XXXII, s. 603; Stanisław August do generała Monet 29 VII 1772, Mottaz, s. 120-121; Rozmowa króla z Garampim 12 III 1773, rkps Czart. 961; rozmowa króla z Benoit 31 III 1773, rkps PAU 16'8.

<sup>55</sup> Pierwszą listę swych postulatów ułożył król w liście do A. Ogińskiego 22 VIII 1772 polecając mu szukać dla nich poparcia u akredytowanych w Wiedniu przedstawicieli dyplomatycznych dworów burbońskich, Anglii i Danii. APP 313, t. 7. Memorial złożony 1 X 1772 dworowi angielskiemu i list A. Mokronowskiego (napisany de facto przez króla) do przebywającego w Petersburgu francuskiego dyplomaty F. Durand (ze stycznia 1773) wyliczający sprawy, które miały tam załatwiać na korzyść Polski, nie doręczony zresztą adresatowi, opublikował W. Konopczyński, *Materiały do dziejów genezy Rady Nieustającej*, Archiwum Komisji Historycznej, t. XII, cz. I, s. 46-47. Stanisław August do Branickiego 9 XII 1772, Mottaz, s. 84-85; 9 punktów, które król zamierzał wytargować w przyszłym traktacie, przytoczył Stackelberg w re'acji 3 II 1773. W. Konopczyński, *Geneza*, s. 387-388. Postulaty swe przedstawił król w rozmowie z Benoit 31 III 1733, zob. wyżej przypis 54.

<sup>56</sup> W. Konopczyński, *Geneza*, s. 388.

<sup>57</sup> 30 IV 1773 rezydent Psarski donosił: „J'ai appris que les puissances partageantes ont déjà convenu de la forme qui doit être donnée au gouvernement de Pologne. mais on n'a pu me dire le détail de cette convention, ni en quoi cette nouvelle forme consistoit”. ZP 84.

tego też wdał się w nieoficjalne pertraktacje z ich przedstawicielami na temat reform, jakie należałoby przeprowadzić na przyszłym sejmie i zabezpieczenia interesów polskich w traktach cesyjnych. Oficjalne rozmowy na te tematy, do których kanclerz Młodziejowski proponował uzyskać upoważnienie od rady senatu, nie zostały podjęte, gdyż ministerium na wniosek marszałka Lubomirskiego uznało je za niemożliwe, ponieważ oznaczałyby one uznanie z góry zaborów<sup>58</sup>. Rozmowy prowadzone przez króla nie dały żadnych rezultatów<sup>59</sup> i później gdy poznał on właściwe projekty ustrojowe popierane przez rozbiorców, doszedł do przekonania, że wizją „lepszego rządu” jedynie łudzone go<sup>60</sup>.

Rada senatu, odbyta w dniach od 8 do 15 lutego, poprzedzona ostrą notą posłów trzech dworów żądających ultymatywnie zebrania się sejmu 19 kwietnia, zgromadziła zaledwie 30 uczestników<sup>61</sup>. Senatorzy nie kwapili się do udziału w niej. Podobno nawet niektórzy obecni w Warszawie udawali chorobę<sup>62</sup>. Krążyły pogłoski, że trzy mocarstwa nie czekając na zwołanie sejmu wymuszają na radzie uznanie zaborów<sup>63</sup>. Obawy te były bezpodstawne, gdyż mocarstwa znały dostatecznie polski ustrój, by wiedzieć, że nie ma ona do tego kompetencji, a więc że nie dałoby to pożądanej przez nich legalizacji. Brały one natomiast pod uwagę, w wypadku niemożliwości zebrania się sejmu, zmontowanie uległej sobie konfederacji, która reprezentując suwerenność Rzeczypospolitej mogłaby zalegalizować zabory<sup>64</sup>. Obawy przed taką konfederacją złożoną „de tous les scélérats qu’elles [les cours] pourront rassembler”, wyrażał król<sup>65</sup>,

<sup>58</sup> Zapis w dzienniku Lubomirskiego pod dniem 2 i 3 II 1773, APP 82 I.

<sup>59</sup> Wzmianki o tym w streszczeniach relacji Benoit 16 I i 6 II 1773, PC XXXIII, s. 214 i 215; S. Lentulus do Fryderyka II 3 i 16 IV 1773, *ibid.*, s. 443, 490 - 491; cytowana wyżej rozmowa z Benoit 31 III 1773; notatki z pertraktacji ze Stackelbergiem (?) z 26 III 1773, rkps Czart. 799; W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 184.

<sup>60</sup> Stanisław August do pani Geoffrin 5 VI 1773, Mouy, s. 445 - 446. Lepszą zdolność przewidywania okazał zastępujący chwilowo Psarskiego Deboli pisząc 5 II 1773 do Ogrodzkiego: „On pourra faire des promesses d’adoucir la situation des débris de ce royaume en apportant des changements à cette orageuse forme de gouvernement à l’aide de laquelle on y a entretenu le désordre. Mais quand même, ce qui n’est pas probable, la Russie le voudroit, le roi de Prusse est trop intéressé à perpétuer la confusion chez nous et ce prince a ici assez de crédit pour inspirer à cette cour-ci des idées conformes aux siennes et la faire retraiter de tous les assurances qu’elle nous aura données”. ZP 84.

<sup>61</sup> Lista uczestników. *Mémoires*, s. 43 - 44.

<sup>62</sup> Aloy 10 II 1773. Odmówił udziału prymas Podoski. „Książę prymas z równą nadzieją ulepszenia okoliczności krajowych przedkładał mi obszerne swe eksplicacje i w których WKMci gotuje respons, a w nim zdanie otwarte nieulegania tym pretensyjom i że sam eksponuje całą swą substancją pod wyniknąć mogącą zemstą [...], jakież ma pomyślne swemu przedsięwzięciu wiadomości z listu, który go doszedł bodaj z Petersburga albo z Francji i że odwrócą się te chmury [...], to być może z tej wiary, w której miseri quod volunt facile credunt”. A. Tyzenhauz do Stanisława Augusta z Gdańska 30 XII 1772, rkps Czart. 715.

<sup>63</sup> Essen 30 XII 1772; Jakubowski 29 XII 1772.

<sup>64</sup> „Sentiment du comte Panin”, SIRIO, s. 142; Panin do Stackelberga 7 III 1773, *ibid.*, s. 358 - 359.

<sup>65</sup> Stanisław August do generała Monet 17 X 1772, do Branickiego 18 XI i 9 XII 1772, Mottaz, s. 50, 70, 87.

obawiał się tego również marszałek Lubomirski<sup>66</sup>. Uciekanie się do tego środka okazało się jednak zbędne. Rada senatu wśród skarg na oczywisty gwałt i niesłuszną argumentację mających uzasadnić rozbiór wyraziła zgodę na zwołanie sejmu w żądanym terminie. Wyraźnie wypowiedzieli się za tym Czartoryscy ustami marszałka Lubomirskiego. Lubomirski i Michał Czartoryski zażądali też wszczęcia procesu przeciw uczestnikom zamachu na króla i ich współpracownikom. Ta nieco spóźniona gorliwość była manewrem godzącym w pewne kręgi eks-konfederatów barskich i stronników saskich hołubionych obecnie przez poselstwo rosyjskie. Essen obawiał się, że Czartoryscy ujawnią na radzie senatu kompromitującą dwór drezdeński korespondencję elektorowej wdowy Marii Antonii z konfederatami barskimi, ale wskutek zakulisowych układów nie doszło do tego. Z wezwaniem do ustalenia pozytywnego programu dla przyszłego sejmu wystąpił jedynie biskup wileński Ignacy Massalski, który — zamieszany w powstanie hetmana Ogińskiego — wyjechał do Paryża, ale już tam nawiązał kontakt ze Stackelbergiem. Mowa jego, krytykująca anarchię i zaniedbaną edukację jako przyczynę obecnego nieszczęścia Polski i wzywająca do przygotowywania projektów reform, przeszła bez echa. Wiedzano zresztą dobrze, że biskupem kierują ambicje i interesy osobiste, a nie względy ideowe.

Decyzji zwołania sejmu towarzyszyły demonstracyjne gesty w postaci wezwania do ponowienia protestów i wystosowania znów listów do gwarantów traktatów oliwskiego i welawskiego, tym razem w imieniu Rzeczypospolitej, a nie tylko — jak poprzednio — w imieniu króla, oraz not z żądaniem wyjścia z Polski wojsk trzech mocarstw, aby umożliwić swobodne obrady sejmu<sup>67</sup>. Oczywiście, nikt z uchwalających nie wierzył w skuteczność tych gestów. W podobnym duchu zredegutowane zostały uniwersały królewskie na sejmiki. Zawierały one apologię polityki królewskiej w przeszłości, potępienie aktu bezkrólewia „z nakazem śmierci naszej” i żale nad obecną sytuacją kraju. Zwołanie sejmu uzasadniały zarówno groźbami trzech mocarstw, jak i ulubioną przez króla metaforą o okręcie miotanym burzą, którego sternik nie powinien opuszczać, lecz doprowadzić do portu, „choć chciwemu morzu i drogie skarby przyjdzie wyrzucić”. Pozytywne wskazania ujęte były ogólnikowo. Zalecano wybór posłów, „którzyby równo znali prawa i krzywdy ojczyzny, jako i okoliczności i potrzeby, w których się ona znajduje i którzyby według przypadków za waszym zleceniem chcieli i mogli potwierdzić, poprawić, odmienić cokolwiek do ucalenia i ulepszenia Rzeczypospolitej służyć będzie mogło”<sup>68</sup>. Nie odbiegało to od zwykłej stylistyki przedsej-

<sup>66</sup> Informacja dla hetmana Rzewuskiego, zob. wyżej przyp. 44. Zob. też Chęcki 8 III 1773.

<sup>67</sup> Przebieg rady senatu, W. Konopczyński, *Geneza*, s. 173 - 174. Mowa marszałka Lubomirskiego, APP 82 II; Essen 27 I, 5, 10 i 13 II 1773; Jakubowski 19 II 1773; *Mémoires*, s. 41 - 42.

<sup>68</sup> *Uniwersał na sejmik przedsejmowy poselski*, dr. wsp.

mowych uniwersałów, ale w ówczesnej sytuacji równało się rezygnacji z ustosunkowania się do problemów, jakie stanąć miały przed sejmem. Ustosunkowania się wyraźnego, bo *passus* o wyrzucaniu skarbów można było odczytać jako zalecenie wyrażenia zgody na cesję. Podobnie błade i ogólnikowe były wyszłe pod datą 22 lutego: „List okólny” do senatorów wzywający ich do udziału w naznaczonych na 22 marca sejmikach oraz „Instrukcja JKMcI ... na sejmik przedsejmowy”. Ta ostatnia zawierała jako jedyne konkretne zalecenie postulat zamieszczenia w instrukcjach sejmikowych punktu potępiającego akt bezkrólewia i zamach na króla <sup>69</sup>.

Bezprogramowości oficjalnych enuncjacji towarzyszył bierny stosunek do przyszłego sejmu ze strony króla i Czartoryskich. Bierność ta w znacznym stopniu była wymuszona. Katarzyna II i Panin od dawna rozżaleni byli na Czartoryskich, ich potępienie i odsunięcie od znaczenia w Rzeczypospolitej dekretowano parokrotnie w Petersburgu i parokrotnie wycofywano się z tego, gdy próbowano stworzyć w Polsce jakies szersze oparcie dla kompromisu i współpracy z Rosją. Od fiaska misji Salderna, ich dawnego protektora, wyrok wydał się nieodwołalny <sup>70</sup>. Sam Saldern z właściwą sobie gwałtownością występował przeciw nim i wiązał się z ich wrogami, stronnikami saskimi, których dawniej zwalczał i którymi pogardzał. Bardzo nieżyczliwie wobec „Familii” nastawiony był dwór berliński i wywierał on w tym kierunku wpływ na Rosję. Widomym znakiem wrogości Salderna i jego mocodawców był zakaz działalności Trybunału Litewskiego, który opanowany przez stronników Czartoryskich był narzędziem ich wpływów w Wielkim Księstwie. Saldern polecał rozgłaszać powody tego kroku, aby przekonać szlachtę, że „Familia” nie cieszy się już protekcją rosyjską, a więc że nie opłaca się z tego względu być jej klientem <sup>71</sup>. Zastąpienie Salderna Stackelbergiem nie zmieniło linii postępowania. Nowy poseł kontynuował nawiązane przez poprzednika kontakty z partią saską, a polecenia, jakie otrzymywał z Petersburga, szły w kierunku realizacji koncepcji Panina oparcia wpływów rosyjskich nie na wielkich rodzinach magnackich (a więc ani na zwolennikach Sasów i poplecznikach konfederacji barskiej, ani na Czartoryskich), lecz na ludziach nowych, skromniejszej fortuny i znaczenia (*gens mediocres*), którzy widzieliby swoją karierę uzależnioną wyłącznie od związków z Rosją <sup>72</sup>. W praktyce jednak tworzące się stronnictwo gotowe do współpracy z dworem petersburskim, a co za tym

<sup>69</sup> Fkps BJ 6674.

<sup>70</sup> W. Konopczyński, *Geneza*, s. 146-148, 155-157; K. M. Morawski, *Ignacy Potocki*, Kraków 1911, s. 36. Liczne, zapewne nieraz przejawione, informacje w relacjach Essena, np. 11 VII 1772.

<sup>71</sup> Zapis w dzienniku Chreptowicza pod dniem 26 V 1772, APP 82 I; „Les Czartoryski de leur côté prétendoient que ceci n'est que l'effet passager d'une intrigue particulière”. Gérault 30 V 1772.

<sup>72</sup> W. Konopczyński, *Geneza*, s. 146; Panin do Stackelberga 18 X 1772, SIRIO, s. 253-254.



wówczas szło podporządkowujące się dyrektywom solidarnie działających trzech mocarstw składało się ze stronników saskich z kręgu dawnej „Rady Patriotycznej”, z części dawnych konfederatów barskich oraz z ambitnych i spragnionych kariery kameleonów politycznych, jak: biskup Massalski, a później August i Antoni Sułkowsy<sup>73</sup>. Ponieważ ludzie ci pamiętali zawód, jaki spotkał konfederatów radomskich (stąd nie udało się pozyskać ani prymasa Gabriela Podoskiego, ani eks-marszałka Jerzego Mniszcha), Stackelberg zapewniał, że nie da się tak jak Repnin usidlić Czartoryskim i królowi i nie wahał się rozpuszczać wieści, że to właśnie oni skłonili tego ambasadora do aresztowania i wywiezienia biskupa Sołtyka<sup>74</sup>.

Czartoryscy, którzy nigdy nie ryzykowali otwartego przeciwstawiania się Rosji, teraz, zwłaszcza pod wpływem obaw, że na przyszłym sejmie mogą dotknąć ich represje, podjęli próby zbliżenia się do niej. Szukali też zbliżenia z dworem wiedeńskim, pod którego panowaniem znalazły się liczne ich dobra. Skłaniały ich do tego i nowe związki rodzinno-polityczne, w które wchodzili z Potockimi, którym przewodziła gorliwa austrofilka Katarzyna z Potockich Kossakowska. Już 12 grudnia Reviczky donosił swemu dworowi: „Die Czartoryskische Familie, welche bishero in dem Rate des Königs der Beförderung unseres Verlangens am meisten im Wege gestanden, scheint anjetzo sich mit dem Könige zerschlagen zu haben und versprochen die Sachen zum Vergnügen der drei Höfen zu Schluss zu bringen, wenn man sich mit ihnen in Unterhandlung einlassen wolle”<sup>75</sup>. Próby te nie zostały uwieńczone powodzeniem. Zaraz po zakończeniu rady senatu Stackelberg oficjalnie oświadczył, że ma zakaz swego dworu, „aby z książętami Czartoryskimi nie traktował”<sup>76</sup>. W tej sytuacji Czartoryskim nie pozostawało nic innego jak kontynuować postawę biernego godzenia się z losem. Zachowywanie przez nich dystansu wobec przyszłego sejmu wynikało również i z tego, że liczyli się bardzo z popularnymi w społeczeństwie szlacheckimi opiniami, o czym świadczyło całe ich postępowanie w okresie konfederacji barskiej.

<sup>73</sup> W. Konopczyński, *Geneza*, s. 158 - 164.

<sup>74</sup> Essen 30 IX 1772, 6, 10, 13 II 1773; Aloy 6 I 1773, s. 43.

<sup>75</sup> M. Morawski, op. cit., s. 81 - 82; „książęta Czartoryscy wszelkich natężają sposobów, aby się pojednać (z Rosją), lecz dotąd nie zyskują”. I. Twardowski do J. Mniszcha 12 XII 1772, rkps Czart. 3868; August Czartoryski w rozmowie ze Stackelbergiem krytykował Stanisława Augusta, który — jego zdaniem — „ne voulait point entendre parler de hâter et de finir les choses et qu'il continuait à se promettre beaucoup de la mission du comte Branicki”. Benoit do Fryderyka II 12 XII 1772, PC XXXIII, s. 148; król pruski obawiał się, że Czartoryscy pozyskają sobie Stackelberga. Fryderyk II do Benoit 6 I 1773, *ibid.*, s. 177.

<sup>76</sup> Zapis w dzienniku Lubomirskiego pod dniem 15 II 1773, APP 82 I; „Quant à la famille on est toujours encore persuadé qu'elle ne sera point employée tant pour le manient des affaires générales, que pour l'arrangement des diétines et monsieur de Caché (sekretarz posełstwa austriackiego) prétend de même que les ministres des 3 cours partageantes connoissant trop bien les prétensions des Czartoryski étoient encore résolu des les exclure des affaires”. Patz 10 III 1773.

Niepodobieństwem jest stwierdzić, co myślała naprawdę większość tego społeczeństwa. Wydaje się, że przynajmniej na zewnątrz górowały opinie uznające przyszły sejm za instrument w rękach rozbiorców, stąd za postawę patriotyczną uważano trzymanie się odeń z dala. Jeśli nawet wielu sądziło inaczej, to nie byli oni skłonni do głoszenia swych opinii publicznie. „Panuje tu powszechne przekonanie, iż niepodobną jest rzeczą, aby uczciwy człowiek przyjął mandat poselski” — formułował ten obiegowy pogląd Jan Aloy<sup>77</sup>. Na sejmie trzeba by było „zaprzedać swoich współobywatelów”, wybrani posłowie to będą „wykonywacze absolutnej woli i władzy trzech sprzymierzonych potencyj, aby [...] ten gwałt i wiolencją potwierdzili i prawem umocnili”<sup>78</sup>; sejm „lepiej żeby nie był, aby miecza na swoją ostatnią zgubę nie podawać”<sup>79</sup> — oto próbki typowych ówczesnych opinii. Wśród szlachty byli ponoć tacy, którzy głosili pogląd, że lepiej doprowadzić do ostatecznego rozbioru kraju niż zhańbić się dobrowolną zgodą na odstąpienie zaborów<sup>80</sup>. Antoni Tyzenhauz uważał, że organizować wybory posłów jest to iść „przeciw powszechności”<sup>81</sup>. „Les lettres que l'on reçoit ici des palatinats et districts éloignés de Varsovie portent que la noblesse semble être disposée de ne vouloir nullement se déterminer de figurer et d'assister aux prochaines diétines” — donosił sekretarz poselstwa saskiego<sup>82</sup>. Sami posłowie mocarstw rozbiorczych wyrażali obawy, że sejmiki się nie udażą, bo nikt nie chce być posłem<sup>83</sup>. Rozchodziły się plotki, że w tej sytuacji rozbiorcy zmuszą wyższych urzędników ziemskich do udania się na sejm zamiast posłów<sup>84</sup>.

Niewiele wiemy, w jakim stopniu ta żywiłowa niechęć była podsycana propagandą i agitacją określonych osób czy grup. Wśród niezbyt licznych (w porównaniu z ich obfitością w czasie konfederacji barskiej) ówczesnych ulotnych pism publicystycznych znamy zaledwie parę nawołujących do bojkotu sejmików<sup>85</sup>. Nie całkiem jednoznaczny cel mogły mieć apokryficzne pisma i ustna propaganda straszące szlachtę rzeko-

<sup>77</sup> A'oy 3 III 1773, s. 48; podobne stwierdzenie w relacji z 5 XII 1772, s. 1088.

<sup>78</sup> Chęcki 12 X 1772.

<sup>79</sup> „Ekscerpt z listu pewnego de die 28 Martii pisanego”, rkps Czart. 3869.

<sup>80</sup> Patz 13 III 1773.

<sup>81</sup> A. Tyzenhauz do Stanisława Augusta 18 III 1773, rkps Czart. 715.

<sup>82</sup> Patz 10 i 27 III 1773; „Mówią, że panowie na sejmiki nie pojadą, posłowie nie staną i sejmu nie będzie”. Chęcki 1 III 1773; zob. też *Mémoires*, s. 82.

<sup>83</sup> Panin do Stackelberga 7 III 1773, SIRIO, s. 358; Benoit do Fryderyka II 3 III 1773, PC XXXIII, s. 353.

<sup>84</sup> Józef Czyż do hetmana polnego litewskiego A. M. Sapiehy 22 II 1773, rkps BN 3287; Chęcki 1 III 1773; „Z Warszawy die 31 Martii” rkps BJ 101 t. VIII; wspomina o tym atakując działalność sejmu 1773 r. pismo ulotne „Kopia listu z Łucka...”, rkps PAU 320; wiadomość dotarła i do konfederatów barskich na emigracji. J. Michalski, op. cit., s. 158.

<sup>85</sup> „Refleksyje pewnego obywatela przed następującym ex senatus consilio sejmem do deliberacyi każdemu cnotę, wolność i prawa kochającemu 1773 anno podane”, rkps Czart. 3584; do wstrzymania się z sejmikowaniem, póki wojska okupacyjne w myśl żądania rady senatu nie wyjdą z Polski nawoływało pismo znane nam jedynie z tłumaczenia francuskiego pt. „La Voix du Patriote à la Province de Lithuanie” załączone do relacji Patza z 10 IV 1773.

mymi projektami reform społecznych i ustrojowych w duchu absolutyzmu, przygotowywanych na przyszły sejm przez rozbiorców czy też przez „Warszawę”. Najgłośniejszym był plan rzekomo ułożony w czasie rady senatu w październiku 1772 r., ale kolportowany w pierwszych miesiącach 1773 r. po całej Polsce, w Gdańsku rozpowszechniany przez prymasa Podoskiego. Podobny charakter miał plan zmian ustrojowych, kursujący jako „Punkta” ułożone przez cesarza Józefa II<sup>86</sup>. Skutkiem ich mogło być zarówno dążenie do niedopuszczenia do zebrania się sejmiku, jak i staranie o wybór posłów, którzy przeciwstawiają się takim zamysłom. W tym ostatnim kierunku szły wywody ulotnego pisma, którego autorem — jak głosił tytuł — miał być biskup Adam Krasiński, a adresatem biskup Sołtyk. Utrzymane one były w duchu publicystyki barskiej. Przypisywały „Warszawie” (tzn. królowi i Czartoryskim) autorstwo owych okropnych planów na przyszły sejm, „nieostrożnie wysłizniętych się między obywatelów”. W piśmie zapewniano, że mocarstwa rozbiorcze nie są zainteresowane w realizacji tych planów i że w sprawach wewnętrznych dadzą one „moc wolnego sejmowania”, można się więc będzie planom tym przeciwstawić i dlatego należy „z największym azardem gorliwych i cnotą zaleconych wybierać spomiędzy siebie na przyszły sejm posłów”. Posłów tych trzeba opatrzyć wiążącymi bezwzględnie instrukcjami nakazującymi obronę wiary, wolności i praw kardynalnych<sup>87</sup>.

Podobnymi argumentami chciał się posłużyć Jan Aloy, aby namówić stronników saskich, boczających się na sejm, do wzięcia w nim udziału. „Uprzedzę moich przyjaciół — zapewniał Stackelberga — iż w razie odmowy z ich strony przyjęcia tego obowiązku, znajdą się na ich miejsce niegodziwcy, którzy nie tylko podpiszą podział kraju, ale nawet przyjmą taką formę rządu, jakiej dwór zażąda, a nadto uchwalą podatki na utrzymanie licznego wojska oraz usamowolnienie włościan”<sup>88</sup>. Że jednak obawy przed reformami ustrojowymi mogły być czynnikiem skłaniającym do bojkotu sejmiku, świadczy zachowanie się szlachty województwa kijowskiego, która nie dopuściła do odbycia sejmiku zarówno dlatego, aby na sejmie nie zatwierdzać zaborów, jak i dlatego, aby nie pozwolić na „żadną rządu publicznego odmianę”<sup>89</sup>.

<sup>86</sup> J. Michalski, *Propaganda konserwatywna w walce z reformą w początkach panowania Stanisława Augusta*, odb. z „Przeglądu Historycznego”, t. 43, 1952, nr 3-4, s. 23-25; „Różne tu wróżą materyje o rządach absolutnych, o panowaniu sukcesyjnym”. Chęćki 15 II 1773.

<sup>87</sup> „Refleksyje ... biskupa kamienieckiego przysłane z Podola księciu biskupowi krakowskiemu pod tytułem Głos dobrego obywatela do współbraci swoich w okolicznościach sejmiku nadchodzącego”, AGAD, Zbiór z Sucheja 234/282; toż pismo pt. „Refleksyje pewnego sarmaty”, rkps PAU 292. Czy pismo to wyszło rzeczywiście spod pióra Krasińskiego nie jest pewne, nie wspomina on bowiem o nim w swej korespondencji. Adresat uznał je jednak za „przedziwnie piękne” i polecał je kolportować. K. Sołtyk do J. Mniszcha 7 III 1773, rkps Czart. 3869.

<sup>88</sup> Aloy 3 III 1773, s. 48.

<sup>89</sup> Manifest województwa kijowskiego 1773 d. 22 marca, rkps PAU 320.

Agitację przeciw sejmikom prowadziła gorliwa popleczniczka konfederacji barskiej, Anna z Sapiehów Jabłonowska. Natomiast budzi wątpliwość przyjęte w dotychczasowej literaturze twierdzenie, iż czynił to jej dawny polityczny przyjaciel, biskup Adam Krasiński<sup>90</sup>. Ten najwybitniejszy przywódca konfederacji barskiej przeciwny był kontynuowaniu jej na emigracji<sup>91</sup>. Podejrzewano, że jego „porwanie” przez rosyjskich kozaków i dostarczenie do Warszawy było przez niego samego sprowokowane<sup>92</sup>. Przyjęty z atencją przez Stackelberga zaakceptował jego propozycję pracowania nad projektem reformy ustroju zaznaczając, że reforma taka byłaby możliwa jedynie wtedy, gdyby tron polski zajmował elektor saski. Krasiński wykładał Stackelbergowi, jak bardzo Stanisław August szkodliwy jest dla Rosji i Polski, na co poseł zapewnił go o życzliwości swego dworu dla Saksonii i o ewentualnym poparciu elektora po śmierci Stanisława Augusta<sup>93</sup>. Jak się wydaje, najbardziej ciągnęła Krasińskiego do współpracy z posłem rosyjskim nadzieja uzyskania na tej drodze poparcia dla starań królewicza Karola (męża jego kuzynki Franciszki Krasińskiej) o powrót na tron mitawski. Upatrywał w tym rzecz pierwszej wagi dla interesów Polski i z uporem wierzył, że uzyska się na to zgodę dworu petersburskiego<sup>94</sup>. Choć wykręcił się z udziału w lutowej radzie senatu i wyjechał z Warszawy, liczył ciągle, że zostanie przez Stackelberga wezwany na sejm i pracował nad projektem reform. Dręczyły go jednak ogromne wątpliwości („mózg się przewraca” — pisał), z którymi dzielił się z Sołtykiem. Wypowiedź w liście do niego z 25 lutego przeciw uczestniczeniu w sejmie stanowiła argumentację za jedną z alternatyw, a nie wyraz ostatecznej decyzji<sup>95</sup>. W kilka tygodni po napisaniu tego listu posłał (4 kwietnia) swój projekt Sołtykowi do Warszawy, a więc zakładał, że może on tam być wy-

<sup>90</sup> W. Konopczyński, *Konfederacja Barska*, t. II, s. 311.

<sup>91</sup> J. Michalski, *Schytek*, s. 74.

<sup>92</sup> W. Konopczyński, *Konfederacja Barska*, s. 310; Gérault 17 X 1772; Essen 17 X 1772.

<sup>93</sup> W. Konopczyński, *Konfederacja Barska*, s. 310-311; W. Szczygielski, Krasiński Adam, *Polski Słownik biograficzny*, t. XV, s. 164; Essen, który uczestniczył w rozmowie Krasińskiego z Stackelbergiem, relacjonował, że biskup m.in. miał powiedzieć: „que Stanislas Auguste ne s'occupoit que de faire rejaillir la haine de la nation sur la Russie”. Essen 24 1772.

<sup>94</sup> „Les intérêts de la Courlande sont [...] très relatives à celles de ma patrie. Je ne crois donc pas qu'on puisse me supposer de préférence ou la partialité d'avoir mis à la fête de tous les autres le retablisement du duc”. A. Krasiński do J. Aloy b.d. (I 1773), rkps Czart. 9'6; „Je lui (Stackelbergowi) fais sentir [...] que [...] j'irai au devant de son amitié si elle sera suivi de la Courlande”. Tenże do królewicza Karo'a b.d., rkps Czart. 837.

<sup>95</sup> List ten cytują z myłą datą 16 III: K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtyk*, Kraków 1906, s. 196-197 i W. Konopczyński, *Konfederacja Barska*, s. 330, a z poprawną A. M. Skałkowski, *O cześć imienia polskiego*, Lwów 1908, s. 97-98. W liście do tegoż 17 III 1773 pisał, że chyba nie będzie na sejmiku (zapewne miał na myśli podolski) „ponieważ nie wiedziałbym, co mówić do obywateli. Jeżeli powiedzieć im, że zgnę'i, to oni sami wiedza. Jeżeli i rościć sposoby do ratunku, tedy ja ich sam nie wiem”. Rkps Czart. 943. Swoją negatywny stosunek do uczestnictwa w sejmie wyraził w liście do Genowefy Brzostowskiej (zapewne 17 III 1773) przewidu-

korzystany<sup>96</sup>. Jak się wydaje Stackelberg mając już zmontowany zespół ludzi dyspozycyjnych (a wiedział, że Krasiński nie jest człowiekiem tego pokroju) nie naciskał na przyjazd, Krasiński nie miał więc okazji formalnej odmowy. Ponieważ jednak stosunek jego do sejmu nie był do końca wyklarowany<sup>97</sup>, można wątpić, by decydował się na akcję zrywania sejmików. Tym niemniej listy jego do Sołtyka, które tamten bez jego zgody rozpowszechniał<sup>98</sup>, stanowić mogły materiał propagandowy przeciw sejmowi.

Człowiekiem, który znacznie bardziej jeszcze niż Krasiński mógł wpłynąć na nastroje w Polsce, był Kajetan Sołtyk<sup>99</sup>. Katarzyna II zdecydowała się (w styczniu 1773 r.) na zwolnienie biskupa i pozostałych więźniów z Kaługi z trzech powodów: dla złagodzenia w Polsce nastrojów, dla postraszania Czartoryskich i dla zachęcenia wszystkich ich przeciwników do współpracy z trzema mocarstwami<sup>100</sup>. Biskup Załuski, a na razie i Rzewuscy powróciwszy do kraju zachowywali się biernie. Sołtyk natomiast witany przez wszystkich przedstawicieli ówczesnej elity z wielką, acz często zapewne niezbyt szczerą atencją, a z ogromnym entuzjazmem (co było w owych czasach zjawiskiem wyjątkowym) przez szerokie rzesze katolickiego ludu jako męczennik za wiarę i ojczyznę<sup>101</sup>, zdawał się być powołany, zwłaszcza we własnym mniemaniu, do objęcia nieobsadzonej roli czołowego przywódcy narodu. Stackelberg podpatrzywszy słabe strony biskupa: mały krytycyzm i wielką próżność (czemu towarzyszyły już pewne objawy zachwiania równowagi psychicznej), potrafił pozyskać jego zaufanie. Sołtyk gotowy był współpracować z posłem przekonany, że odegra kierowniczą rolę na przyszłym sejmie, że przeprowadzi obalenie wszystkich reform ustrojowych od konwokacji 1764 r. po sejm repninowski i że prędzej czy później Stanisław August zostanie pozbawiony tronu, a królem zostanie ulubiony bratanek biskupa Stanisław. Stackelberg zdając sobie sprawę z propagandowych walorów współpracy Sołtyka ogólnikowo obiecywał respektować wszystkie za-

jąc, że będzie to „un tas des hommes corrompus, sans connoissance, sans vertus, flatteurs, lâches et intéressés”. Uprawianie na nim opozycji uważał za donkiszoterię, współdziałanie za brudzenie rąk. Rkps Czart. 836.

<sup>96</sup> Krasiński do Zofii Lubomirskiej b.d. (IV 1773).

<sup>97</sup> W niedatowanym brulionie listu Krasińskiego do G. Brzostowskiej czytamy: „l'évêque de Cracovie est parti de Varsovie, par conséquent il ne me convient pas d'y aller”. Rkps Czart. 836.

<sup>98</sup> O rozpowszechnianiu listu donosił Patz 6 III 1773; Krasiński wyrażał swe niezadowolenie w liście do Lubomirskiej (zob. wyżej przyp. 96).

<sup>99</sup> „Są tu przytomni książę biskup krakowski i biskup kamieniecki [...]. Aby się tych spytano, czego chcą i czego sobie życzą. Wszak to są w tej koniunkturze dwa oracula, aby zapomniawszy, co już przeszło, do jedności i do jedności z innymi życzliwymi ojczyźnie obywatelami przystąpić i traktować chcieli”. Chęcki 1 III 1773.

<sup>100</sup> Własnoręczna notatka Katarzyny II, SIRIO, s. 282 - 283.

<sup>101</sup> K. Rudnicki, op. cit., s. 192 - 193; A. M. Skałkowski, op. cit., s. 93 - 97; W. Konopczyński, *Konfederacja Barska*, s. 329 - 330; J. Kalnassy do I. Krasickiego. *Korespondencja Ignacego Krasickiego*, Wrocław 1958, t. I, s. 227 - 230; kopie listów gratulacyjnych do Sołtyka, rkps PAU 320.

strzeżenia, jakie w swym szczerym patriotyzmie czynił biskup, i umiejętnie wygrywał jego opinie i emocje, które go niegdyś zaprowadziły do konfederacji radomskiej. Sołtyk widział się sternikiem Rzeczypospolitej, obdarzonym zaufaniem trzech dworów, a zwłaszcza petersburskiego<sup>102</sup> i to przekonanie zdawało się udzielać innym działaczom oraz szerszej opinii<sup>103</sup>. Stąd i Czartoryscy, i król próbowali go sobie zjednać, co biskup odrzucał z oburzeniem twierdząc, że tworzenie pozorów dobrych między nimi stosunków ma na celu zdyskredytowanie go w opinii publicznej<sup>104</sup>. Tumaniony pochlebstwami Stackelberga Sołtyk dał mu swój list pasterski do ocenizowania, nakłaniał Krasińskiego do powrotu do Warszawy, wzywał szlachtę do udziału w sejmikach i wysuwał na posłów swoich krewnych. Wystosował nawet listy do tych województw, gdzie sejmiki w pierwszym terminie nie odbyły się<sup>105</sup>.

Ale jednocześnie doszedł do przekonania (po mszy w dniu św. Kazimierza, czyli 4 marca), że należy sejmiki zrywać. Rozesłał więc odpowiednie wezwania „po wszystkich województwach do najafidowańszych przyjaciół”. Pragnął jednak zachować swą akcję w ścisłej tajemnicy, gdyż jak twierdził „potrzeba mi jest utrzymać konfidencyją z ministrami cudzoziemskimi, a mianowicie z moskiewskim, który coraz większą zabiera do mnie przyjaźń i zaufanie”<sup>106</sup>. Przez kilka tygodni działał więc jednocześnie w dwóch sprzecznych kierunkach. Wreszcie nerwy nie wytrzymały. 30 marca napisał list do Stackelberga, zapowiadający zerwanie współpracy. Następnego dnia spotkał się z nim i — jak opowiadał potem Janowi Aloy — oświadczył, że na sejmie nie mógłby wyrazić zgody na zabory. 2 kwietnia wczesnym rankiem wyjechał potajemnie z Warszawy. Kontynuował korespondencję ze Stackelbergiem w formie listów otwartych, gdzie obok kategorycznych oświadczeń przeciw uznaniu zaborów zamieszczał zapewnienia przyjaźni i gotowości do współpracy w charakterze „adiutanta”. Prusacy na terenach przez sie-

<sup>102</sup> K. Sołtyk do J. Mniszcha 15 i 28 III 1773, rkps Czart. 3869; tenże do A. Krasińskiego 3 IV 1773, rkps Czart. 832.

<sup>103</sup> I. Twardowski do J. Mniszcha 17 i 28 III 1773, rkps Czart. 3869; Patz 24 II 1773; Aloy 10 III 1773, s. 52; Chęcki 22 III 1773.

<sup>104</sup> Essen 13 II 1773; Patz 24 II 1773; rozmowa króla z Garampim 14 II 1773, rkps Czart. 961; Aloy 3 III 1773, s. 49; Sołtyk do Mniszcha, zob. wyżej przyp. 102.

<sup>105</sup> K. Rudnicki, op. cit., s. 194-196; K. Sołtyk do A. Krasińskiego 21 II 1773, rkps Czart. 831; tenże do J. Mniszcha 7 III 1773, rkps Czart. 3869; Stanisław August do A. Tyzenhauza 15 III 1773, rkps Czart. 715; „Siostrzan mój z Warszawy pisze, że książe biskup krakowski pisał do brata mego, aby był na sejmikach i że ma przysłać punkta umyślnym do instrukcyi”. Teodor Billewicz do K. Radziwiłła 16 III 1773, AR V 847; „Kopia listu ... biskupa krakowskiego na powtórne sejmiki do województwa wileńskiego, smoleńskiego i powiatu starodubowskiego do 29 marca 1773”, rkps PAU 320.

<sup>106</sup> K. Sołtyk do J. Mniszcha 7 III 1773 i załączony z tejże daty tekst listu „do przyjaciół afidowanych”, gdzie biskup pisał m.in., że sejmiki „na to by się chyba tylko przydały, że dałyby bicz na prędsze nasze dokonanie i przyspieszyłyby fatalny kres wierze i ojczyźnie”. Rkps Czart. 3869. O wydaniu przez Sołtyka kilku tysięcy dukatów na „psucie” sejmików, Aloy 11 IV 1773, s. 54; 1000 dukatów otrzymał przysły biskup inflancki Józef Kossakowski, który miał to robić na Litwie. J. Kossakowski, *Pamiętniki*, wyd. A. Darowski, Warszawa 1891, s. 76.

bie okupowanych ogłaszali publicznie, że Sołtyk zwariował. On sam wyobrażał sobie, że Stackelberg wzywać go będzie do powrotu, że wówczas podyktuje mu swe warunki<sup>107</sup>. Nie mogło być o tym mowy, uznano go za człowieka niepoczytalnego. Ale i w opinii społeczeństwa autorytet biskupa, nadwerężony ekstrawaganckim i niepoważnym zachowywaniem się w czasie pobytu w Warszawie, a kontynuowanym potem w Krakowie, znacznie się obniżył. Niekonsekwencje i wolty jego postawy spotykały się z dezaprobatą, choć wyjazd z Warszawy wielu chwaliło. Zaczęto go uważać za człowieka działającego pod wpływem impulsów chorobowych<sup>108</sup>, a jego rolę polityczną za skończoną<sup>109</sup>.

Współcześnie krążyły pogłoski, że Czartoryscy wraz z królem zrywają po cichu sejmiki<sup>110</sup>. Nie mamy jednak na to żadnych konkretnych dowodów, a przede wszystkim nie wydaje się to zgodne z ich ówczesnym stanowiskiem uznającym konieczność sejmu. Stanisław August podejrzewał nawet, że Czartoryscy starają się przeprowadzić własnych kandydatów na posłów<sup>111</sup>. On sam, zachowując na zewnątrz całkowitą rezerwę i bierność, czego zresztą żądał od niego Stackelberg<sup>112</sup>, postanowił wprowadzić do sejmu ludzi sobie oddanych. Możliwości miał niewielkie, stronnictwa regalistycznego w kraju właściwie nie było, a ponadto król zdawał sobie sprawę z tego, że gdyby czynił jawne starania, naraziłby się i dużej części opinii publicznej, i rozbiorcom. Toteż ograniczył się do wydania odpowiednich poleceń Antoniemu Tyzenhauzowi, na którego wierność w pełni mógł liczyć. Tyzenhauz był też wtedy wśród ludzi oddanych królowi niemal jedynym mającym wpływy wśród szlachty i umiejętność prowadzenia akcji sejmikowych. Podskarbi, acz

<sup>107</sup> K. Rudnicki, op. cit., s. 197–198; Aloy 11 IV 1773, zob. wyżej przyp. 106.

<sup>108</sup> A. Krasieński do G. Brzostowskiej, zob. wyżej przyp. 95; Chęcki 5 IV 1773; Husarzewski 20 IV 1773; chorobliwe objawy u Sołtyka odnotowywał Patz w relacjach z 24 i 27 III, 3 IV 1773.

<sup>109</sup> Patz 7 IV 1773.

<sup>110</sup> Michał Morawski do K. Radziwiłła 9 III 1773, AR V 9994; I. Bohusz do J. A. Jabłonowskiego 29 IV 1773 (na podstawie listu Anny Jabłonowskiej), rkps Czart. 941; informacjom Jabłonowskiej wierzy Konopczyński, *Konfederacja Barska*, s. 331; posłowie trzech mocarstw twierdzili, iż Czartoryscy, aby nie dopuścić do sejmików, sfabrykowali obiegającą kraj plotkę, że Katarzyna II nakazała odłożenie sejmu, gdyż Polacy nie są jeszcze gotowi wyrazić zgodę na cesje zaborów. Patz 10 III 1773.

<sup>111</sup> Stanisław August do Tyzenhauza 15 III 1773, rkps Czart. 715; Patz był przekonany, że Michał Czartoryski organizuje sejmiki litewskie, ale później doszedł do wniosku, że robi to biskup Massalski i że w ogóle będzie bardzo mało posłów „kreatur” Czartoryskich i króla. Relacje 3, 10, 21 i 24 III 1773.

<sup>112</sup> „Dwór żadnych mieć nie chce kreatur swoich. Niech naród cały ma one dla siebie i niech zaradza o sobie”. Chęcki 8 III 1773; podobne „wiadomości z Warszawy” pod datą 11 III 1773, rkps BJ 6674 i rkps PAU 292; opinię, że król nie powinien mieszać się do sejmików, bo i tak na sejmie nie posłowie, lecz trzy mocarstwa będą o wszystkim decydować wypowiedział Husarzewski 12 III 1773; w rozmowie z Fryderykiem Moszyńskim król wyznał, „qu'on lui avoit défendu absolument de se mêler de la moindre chose”. Patz 20 III 1773; „Il paroît de plus en plus, que le parti est pris de la part du roi et de la famille de ne se mêler absolument de rien dans toutes ces affaires, soit, comme quelques uns prétendent, par leur propre volonté, soit aussi, comme je crois, qu'on les en a exclu”. Patz 3 IV 1773.

z wielką niechęcią, podjął się zadania i dzięki jego staraniom z kilku powiatów litewskich obrano posłów, których król mógł uważać za swoich<sup>113</sup>. Prawdopodobnie i wśród posłów koronnych byli ludzie, z których król był zadowolony i być może przyczynił się do ich wyboru<sup>114</sup>. Stanisław August podkreślał jednak zawsze bardzo mocno, że do sejmików się nie mieszał i że posłowie, którzy go później na sejmie popieRALI, działali *sua sponte*<sup>115</sup>.

W tej sytuacji przedstawiciele trzech dworów nie tyle troszczyć się musieli o zwalczanie niepożądanych kandydatur, ile o to, aby sejmiki w ogóle się zebrały i aby znaleźli się chętni do funkcji poselskiej. Wobec bojkotu sejmu pod hasłem niewyrażania zgody na zabory zakładać można było, że ten, kto zgodzi się być posłem, wyrazi tę zgodę i w ogóle będzie posłuszny. Na sześć tygodni przed sejmikami nuncjusz Garampi wyraził pogląd (zapewne rozpowszechniony), że przyszła izba poselska składać się będzie wyłącznie „di persone o pensionate dalla Russia, o necessariamente dipendenti da alcuna delle tre potenze, o di massime corrotte”<sup>116</sup>. Po wycofaniu się Sołtyka, wśród działaczy współpracujących z trzema dworami, było tylko kilku rozporządzających, wprawdzie nie takim jak on autorytetem, ale pewnymi wpływami w terenie. Byli to: w Wielkopolsce kanclerz Młodziejowski<sup>117</sup>, pisarz koronny Kazimierz Raczyński i marszałek Władysław Gurowski, na Litwie, w mniejszym stopniu, biskup Massalski. Starania ich oraz innych pomniejszych działaczy musiały być oczywiście silnie wsparte przez dwory. Od dawna przewidywały one użycie nacisku militarnego oraz przekupstwa<sup>118</sup>. To ostatnie polegało na bezpośrednich świadczeniach pieniężnych, na ulgach w ciężarach ponoszonych na rzecz wojsk okupacyjnych, na obietnicach przyszłych korzyści materialno-karierowych. Fryderyk II, niechętny wydatkom, uważał, że dowódcy poszczególnych oddziałów wojsk okupacyjnych powinni na swoim terenie przeprowadzić sejmiki<sup>119</sup>. Komendant wojsk rosyjskich generał Aleksander Bibikow kazał rozesłać na sejmiki „roztropanych” oficerów opatrzonych instrukcją wykładającą, co mają

<sup>113</sup> S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz*, Londyn 1970, t. I, s. 95, 178-179.

<sup>114</sup> „Winszuje sobie dwór [...] że [...] jesteś obrany na ten stopień. Mówią [...], że generał Zaremba, jako obywatel i dobrze życzący ojczyźnie [...] dobrał sobie pięknych kolegów”. Andrzej Zaremba do J. Zaremby z Warszawy 2 IV 1773, rkps BK 2120; Patz twierdził, że król wysłał dla agitacji na prowincję kasztelanów bieckiego Wojciecha Kluszewskiego i raciąskiego Jana Krajewskiego. Relacja 10 III 1773.

<sup>115</sup> Rozmowa z Garampi 16 V 1773, rkps Czart. 961; *Mémoires*, s. 82.

<sup>116</sup> Garampi 10 II 1773, Theiner, s. 517.

<sup>117</sup> W. Konopczyński, *Geneza*, s. 194; „ksiądz koronny rozpisał listy do województw [...] za swoimi przyjaciółmi na poselstwa”. „Z Warszawy die 26 Martii”, rkps BJ 101 t. VIII; o wpływach w Wielkopolsce Młodziejowskiego i Gurowskiego, *Mémoires*, s. 15-16.

<sup>118</sup> Sentiment du comte Panin, zob. wyżej przyp. 53; *Projet d'un plan pour la conduite des trois ministres en Pologne* (II 1773). A. Beer, op. cit., B. III, s. 144-145; *reskrypt de Reviczky'ego* 22 III 1773, *ibid.*, s. 241.

<sup>119</sup> Fryderyk II do Benoit 10 III 1773, do Solmsa 11 III 1773, PC XXXIII, s. 353, 357.



oni szlachcie „dobrymi i łagodnymi sposobami przełożyć”. Miały to być argumenty polityczne: uświadomienie zgubnych dla Polski skutków antyrosyjskiej postawy, bo „jak długo Polska z Rosją w dobrej zostawała harmonii, zawsze o całość kraju swego mogła być pewną i bezpieczną”, zapewnienie, że „Rosyi zależy na tym, ażeby [...] Rzeczpospolitą Polską uszczęśliwioną, spokojną i w kwitającym zostawić stanie dla własnego dobra Rosyi i potrzebnej zawsze aliancyi” i że „interes Rosyi wyciąga tego, aby Rzeczpospolitą na dalszy czas przy wolnościach i swobodach utrzymać”. Ale w instrukcji były i argumenty bardziej poziomej natury: obietnica, że „dobrze myślącym patryjotom [...] wszelkie furaze za kwitami wojska rosyjskiego brane gotowymi pieniędzmi płacone będą” oraz towarzysząca deklaracji, że do sejmików i sejmu „wojska w kraju będące mieszać się nie będą”, groźba, że kto byłby „niepokojnie myślący albo w intrygi zagraniczne bądź krajowe mieszający się” i „spokojność publiczną wzruszał lub niepotrzebnymi dyskursami, czyli gorliwością zbyteczną uwodził się”, uznany zostanie za „zburzyciela pokoju publicznego”, a jego „dobra i majątki [...] konfiskacyi tym trzem potencyjom podpadać będą”<sup>120</sup>. Również Austriacy wydali deklarację na sejmiki przez siebie kontrolowane. Zawierała ona — zdaje się — wyłącznie groźby<sup>121</sup>.

O przebiegu sejmików mało wiemy, wydaje się jednak, że były one raczej spokojne nawet tam, gdzie rozeszły się one bez obrania posłów. Na niedoszłym sejmiku zakroczymskim Rosjanie aresztowali kilku szlachciców, ale podobno na interwencję biskupa Sołtyka zwolniono ich<sup>122</sup>. O sejmiku województwa krakowskiego, na którym zebrało się ponad 200 szlachty, pisał naoczny świadek: „W kościele znajdowało się dwóch oficyjerów cesarskich i z tłumaczem, który im tłumaczył, co kto mówił. Z tym wszystkim ciężko było zamilczeć nad tym, co boli wewnątrz i cały kraj dotyka. Huzarów na koniach 30 za miastem stało aż do skończenia”<sup>123</sup>. Na sejmiku tym posłem został wybrany m.in. Feliks Oraczewski, jeden z najgorliwszych patriotycznych opozycjonistów na sejmie. Najgładziej poszło, jak się wydaje na sejmikach kontrolowanych przez Prusaków<sup>124</sup>. Bardzo dużo sejmików nie doszło, zwłaszcza w pierwszym terminie, na terenach zajmowanych przez Rosjan. Znamienne było rozejście się sejmiku księstwa zmużdzkiego, choć zebrał się na nim, jak głosił wniesiony do grodu manifest, „liczny zbiór z jww ciwunów,

<sup>120</sup> Kopia instrukcyj oficyjerom wojska rosyjskiego od generała Bibikow na sejmiki ... rozesłanych, rkps PAU 320. Instrukcja datowana była 26 II 1773.

<sup>121</sup> „Z Proszowic die 23 Martii”, rkps BJ 101 t. VIII.

<sup>122</sup> „Z Warszawy die 1 kwietnia”, rkps BJ 6674; Gabinet do Zawiszy 3 IV 1773, ZP 335.

<sup>123</sup> Zob. wyżej przyp. 121; w relacji innego uczestnika tegoż sejmiku czytamy: „widziałem szlachtę trzeźwą, spokojną w kościele; gdyby przeszłych czasów tej wstrzemięźliwości używali, szczęśliwsza byłaby Rzeczpospolita. Ale mądry Polak po szkodzię”. „Ekscerpt z list pewnego de die 18 Martii pisanego”, rkps Czart. 3869.

<sup>124</sup> Benoit do Fryderyka II 24 III 1773, PC XXXIII, s. 417.

dygnitarzy, urzędników ziemskich i grodzkich oraz pułkowników, rycerstwa i szlachty złożony”. Nikt bowiem nie chciał zostać posłem<sup>125</sup>. Na sejmikach mazowieckich, które zebrały się za ponownymi uniwersałami, wybrano „subiecta na wszystko rezolwowane, ile ludzie bene sentientes tej unikali funkcji”<sup>126</sup>. W rezultacie nie obrano posłów z województw: lubelskiego, płockiego, kijowskiego, podolskiego, wołyńskiego, czernihowskiego, z ziemi chełmskiej i drohickiej, a z Litwy: z księstwa żmudzkiego, województwa smoleńskiego i z powiatów: oszmiańskiego, wilkomirskiego i upickiego. Niewątpliwie było to rezultatem przekonania wyrażonego w manifeście województwa czernihowskiego: „my zaś gdy zastawiać się nie możemy, niech nie utwierdzamy straty publicznej, na którą nigdy pozwolić nie możemy”<sup>127</sup>.

Nie wszystkie sejmiki były wyłącznie dziełem reżyserii i nacisku trzech dworów. Takimi były na pewno zebrane za ponownymi uniwersałami, jak liwski, gdzie Adam Poniński — jak wspominał Stanisław August — wybrany został „par une très petite assemblée de noblesse soutenue ou plutôt maitrisée par des troupes russes”<sup>128</sup>. Choć perspektywy sejmu rysowały się przed oczami wyborców czarno, to jednak groźby i przekupstwo nie były jedynymi czynnikami skłaniającymi do korzystania z czynnych i biernych praw wyborczych. Zarówno przekonanie, że na sejmie trzeba i można będzie bronić interesów ojczyzny, tak czy inaczej pojmowanych, jak i pragnienie załatwienia przez swoich posłów różnych pomniejszych spraw były motywem uczestniczenia w sejmikach i przyjmowania mandatów poselskich. Na pewno niewielu spośród ludzi, którzy z takich czy innych pobudek zostali posłami, miało jasno wytknięty program postępowania na sejmie, nikt zresztą z takim programem na sejmikach nie występował. Odbiciem tego stanu rzeczy były ich instrukcje, na ogół krótkie, zawierające mało konkretnych postulatów, często — zapewne umyślnie — zredegowane niejasno<sup>129</sup>.

Podstawowym problemem, do którego sejmiki musiały się w instrukcjach ustosunkować, był rozbiór. W 18 znanych instrukcjach polegało to najczęściej na wyrażeniu żalu nad nieszczęściem, jakie dotknęło Polskę (krakowska, wiska, brzesko-litewska), uznaniu rozbioru za sprzeczny z prawem narodów i obowiązującymi traktatami oraz gwarancjami udzie-

<sup>125</sup> S. Kościakowski, op. cit., s. 178.

<sup>126</sup> Chęcki 12 IV 1773.

<sup>127</sup> Rkps PAU 320.

<sup>128</sup> *Mémoires*, s. 78 - 79.

<sup>129</sup> Znamy teksty 18 instrukcji: województw kujawskich — A. Pawiński, *Dzieje ziemi kujawskiej*, Warszawa 1888, t. V, s. 269 - 272; ziemi dobrzyńskiej — *Lauda sejmików ziemi dobrzyńskiej*, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1887, s. 377 - 378; województw wielkopolskich (sejmiku generalnego w Srodzie), krakowskiego, łączycznego, brzesko-litewskiego, powiatu wołkowyskiego — ZP 123; województwa nowogrodzkiego — rkps PAU 1155; ziemi wyszogrodzkiej — rkps PAU 1089; Ziemi: ciechanowskiej, czerskiej, liwskiej, łomżyńskiej, nurskiej, rożańskiej, sochaczewskiej, wiskiej, zakroczymskiej — odpisy w *Tekach Pawińskiego*, rkps PAU 8318, 8319, 8322, 8335, 8337, 8347, 8351, 8354.

lonymi przez Rosję i Prusy w 1764 r. (krakowska, wielkopolska, wołkowska, nowogródzka, łęczycka — ta ostatnia cytowała odpowiednie ustępy traktatu oliwskiego) i zaleceniu starań o ocalenie ojczyzny i jej praw do zagarniętych ziem (wielkopolska, dobrzyńska, czerska, wiska, ciechanowska, nurska, brzesko-litewska). Niektóre instrukcje wzywały do zwrócenia się o pomoc do gwarantów traktatów (łęczycka, nowogródzka, krakowska, wielkopolska), tylko jedna (wiska) wyrażała przekonanie, że nie można się od nich spodziewać żadnego ratunku i że jedyną nadzieją pozostaje Najwyższa Opatrzność. Tylko dwa sejmiki zakazały wyrażenia zgody na cesje: nowogródzki i łęczycki, a więc te, których posłowie staną na czele opozycji w pierwszych dniach sejmu. Instrukcja nowogródzka kategorycznie oświadczała, że posłowie „na rozdział kraju przez trzy sąsiedzkie potencje uprojektowany, etiam z azardem życia i majątków własnych, nie pozwolą i w aprobatę alienacyi najmniejszej części od tego kraju wchodzić mocni nie będą”, dodatkowo jeszcze nakazując nie przystępować „do konkluzji obrad sejmowych”, póki nie zostaną wysłane poselstwa do gwarantów. Żądała ewakuacji obcych wojsk, a sprawy wewnętrzno-ustrojowe polecała odłożyć do następnego sejmu. Instrukcja łęczycka wyrażając przekonanie, że oprócz gwarantów traktatu oliwskiego są i „inni własnymi nawet między sobą traktatami gwarantujący Rzeczypospolitej naszej prawa kardynalne, wolność, nikomu niepodległość i całość krajów polskich”, żądała zwołania złożonej z przedstawicieli tych państw „generalnej komisji czyli mediacyi”, której Polska przedstawiłaby dowody niesłuszności pretensji trzech mocarstw. Instrukcja uważała, że wchodzenie z nimi w bezpośrednie rokowania, w których byłyby one i stroną, i sędzią w rozpatrywaniu owych pretensji, stanowiłoby naruszenie przez Polskę traktatów, zrażenie sobie owych „sprzyjających i nieinteresowanych potencyj”, pozbawienie się pomocy, a nawet „litości” z ich strony, a przyspieszenie własnej zguby. Posłowie łęczyccy mieli tylko tego jednego żądać, a wszystkie inne sprawy (z wyjątkiem ukarania „królobójców”) należało odłożyć do następnego sejmu. Instrukcja żądała ewakuacji obcych wojsk i wynagrodzenia wszystkich krzywd przez nie poczynionych. Postulat ewakuacji, acz sformułowany mniej kategorycznie, zawierały instrukcje: wielkopolska (jeśli ewakuacja jest niemożliwa, to posłowie mieli prosić, aby wojska płaciły, a nie żyły kosztem kraju) wyszogrodzka, czerska, sochaczewska i różańska. W żadnej instrukcji nie mówiono wyraźnie o pertraktacjach z rozbiorcami, a więc i o warunkach, jakie należałoby próbować wytargować w traktatach. Tym bardziej żadna nie wyrażała zgody na cesje. Kilka jednak (kujawska, sochaczewska, różańska, czerska) było sformułowanych bardzo miękko, niewątpliwie z myślą, aby nie stanowić przeszkody do wyrażenia tej zgody. Wolną rękę dawały posłom instrukcje sochaczewska i wiska, a parę innych (krakowska, łomżyńska) robiły to w formie mniej wyraźnej polecając posłom stosować się do

większości sejmowej. Instrukcja sejmiku liwskiego, z którego posłował Poniński, o rozbiornie w ogóle nie wspominała, zadowolając się umieszczeniem na samym końcu następującego zdania: „ojczyzna nasza zaszczycająca się prawami w obrębie granic opisanymi [...] więc posłowie starać się mają, aby podług tychże praw granice Polski naszej ubezpieczone zostały”.

Jakkolwiek można się było spodziewać, że sejm będzie skonfederowany, instrukcje w ogóle nie poruszały tego problemu, toteż późniejsze powoływanie się na nie jako na zakazujące konfederacji było oparte na wnioskowaniu *ex silentio*. Wszystkie instrukcje (z wyjątkiem bardzo krótkiej ciechanowskiej) zawierały punkt potępiający i żądający ukarania królobójstwa, nie wszystkie jednak obejmowały tym potępieniem akt bezkrólewia. Milczały o nim: łączycka, zakroczymska, wyszogrodzka (określająca zamach na króla jako „występek prywatnych osób” i zastrzegająca, „aby całemu krajowi przypisany nie był i niewinni za winnych obelgi nie odnosili”), nowogródzka i brzesko-litewska. Konfederację barską (nie nazwaną po imieniu) krytykowała w ostrych słowach jedynie instrukcja różańska (niewątpliwie z inicjatywy wybranego posłem pisarza grodzkiego różańskiego Wiktora Karniewskiego mającego z nią osobiste porachunki), a mniej wyraźnie łomżyńska; wielkopolska i łomżyńska domagały się, aby spod spodziewanej amnestii wyjąć krzywdy poczynione osobom prywatnym przez oddziały konfederackie. Wiele instrukcji (wielkopolska, wyszogrodzka, ciechanowska, czerska, łomżyńska, brzesko-litewska, wołkowyska) zalecało starania o uwolnienie jeńców konfederackich z Rosji, a krakowska — o umożliwienie powrotu konfederatów przebywających na emigracji; brzesko-litewska wstawiała się za Karolem Radziwiłłem.

Katastrofa rozbiorowa nie wywołała u redagujących instrukcje żadnych refleksji na temat przyczyn słabości Rzeczypospolitej. Za utrzymaniem dawnych praw wypowiedziały się ogólnikowo instrukcje wielkopolska i krakowska. Ta ostatnia żądała utrzymania liberum veto w materiach stanu. W wielkopolskiej znalazł się, z inicjatywy Sułkowskich, obszernie omówiony postulat ustanowienia Rady Nieustającej<sup>130</sup>. Instrukcja łomżyńska domagała się zniesienia ustaw sejmu 1767/1768 r. zwłaszcza w sprawie dysydyntów, a do instrukcji nowogródzkiej trafiły (może przez Rejtanów, krewnych metropolity unickiego Felicjana Wołodkowicza) skargi na prześladowanie unitów w województwie kijowskim i braclawskim. Inne instrukcje nie poruszały spraw wyznaniowych, ograniczając się do konwencjonalnych zwrotów o utrzymaniu „wiary świętej”, jedynie czerska mówiła o zachowaniu dla katolicyzmu praw religii panującej. Sporo miejsca w instrukcjach zajęły skargi na furazę wojsk okupacyjnych, na wymaganie płacenia podatków wybra-

<sup>130</sup> W. Konopczyński, *Geneza*, s. 194 - 195.

nych już przez konfederatów barskich oraz różne sprawy partykularne. Z inicjatywy zapewne króla bądź Czartoryskich instrukcje krakowska, brzesko-litewska i nowogródzka polecały Joachima Chreptowicza do pieczęci litewskiej.

Aby zabezpieczyć się przeciw liberum veto, trzy dwory postanowiły już w lecie 1772 r., że sejm zawiąże się w konfederację<sup>131</sup>. Stackelberg zaraz po swym przybyciu do Warszawy wtajemniczył w ten plan Essena domagając się, aby stronnicy sascy współpracowali z jego dworem dla zapewnienia mu większości na przyszłym sejmie<sup>132</sup>. W początkach marca 1773 r. projekt był szeroko znany, zwłaszcza że Sołtyk w swych listach do „afidowanych przyjaciół” perspektywę skonfederowania sejmu uznał za powód, aby w ogóle do jego zebrania się nie dopuścić<sup>133</sup>. Na przyszłego marszałka konfederacji sejmowej upatrzony został kuchmistrz koronny, Adam Poniński, człowiek całkowicie dyspozycyjny, od dawna jurgielnik ambasady rosyjskiej, nie posiadający żadnego autorytetu ani wpływów w kraju, powszechnie znany jako karciarz. Saldern wysłał go we wrześniu 1773 r. do Petersburga w celu dostarczenia informacji o sytuacji wewnętrznej w Polsce (jechał jako przedstawiciel kół zaniepokojonych „intrygami rodziny królewskiej”) i otrzymania odpowiednich wskazówek. Wrócił stamtąd na krótko przed sejmem, aby dać się wybrać pod rosyjską osłoną wojskową posłem na powtórny sejmiku ziemi liwskiej<sup>134</sup>. Już kilka tygodni wcześniej mówiono o nim jako o przyszłym marszałku, choć wymieniano również kandydatury Władysława Gurowskiego, który miałby w tym celu złożyć łaskę nadworną litewską, krajczego koronnego Józefa Potockiego, podkomorzego sochaczewskiego Stanisława Gadomskiego (znanego prusofila), a nawet podskarbiego nadwornego litewskiego Antoniego Tyzenhauza, przy którym sekretarzem sejmowym byłby Jan Komarzewski. Oczywiście, plotka o Tyzenhauzie była przejawem zakorzenionych mniemań o cichej współpracy króla z zaborcami, a w każdym razie z Rosją. Za najpoważniejszego kontrkandydata Ponińskiego uchodził pisarz koronny Kazimierz Raczyński, ponoć popierany przez Reviczky’ego i Lentulusa<sup>135</sup>. Na kilkanaście dni przed zebraniem się sejmu wiedziano już, że łaska przypadnie Ponińskiemu mimo pewnych zastrzeżeń Stackelberga, gdyż taki jest rozkaz z Petersburga. W kilka dni później wiadomo było, że jego litewskim

<sup>131</sup> SIRIO, s. 141 - 142; A. Beer, op. cit., B. III, s. 137; Benoit do Fryderyka II 30 IX 1772, PC XXXII, s. 547.

<sup>132</sup> Essen 30 IX 1772.

<sup>133</sup> Relacja Garampiego 3 III 1773, Theiner, s. 519; J. Michalski, *Schytek*, s. 140; listy Sołtyka, zob. wyżej przyp. 106.

<sup>134</sup> W. Konopczyński, *Konfederacja Barska*, s. 155 - 158, 380 - 381; „Poniński se faisait instruire à Petersbourg du rôle qu’il devait bientôt jouer en Pologne”. *Mémoires*, s. 27.

<sup>135</sup> Chęcki 8 i 29 III 1773; Patz 20, 27, 31 III 1773; A. Zaremba do J. Zaremby 2 IV 1773, rkps BK 2120; „Wiadomości z Warszawy 15 Aprilis”, rkps PAU 292; kandydaturę Potockiego popierała początkowo Austria, A. Beer, op. cit., B. III, s. 246.

kolegą będzie Michał Radziwiłł<sup>136</sup>, krótkotrwały konfederat barski, a zięć zmarłego niedawno podkanclerzego litewskiego Antoniego Przeździeckiego, wieloletniego adherenta Czartoryskich, karierowicz bez politycznego oblicza i znaczenia.

Dyplomatyjni przedstawiciele i dowódcy wojskowi trzech mocarstw w Warszawie postanowili zawiązać konfederację przed otwarciem sejmu<sup>137</sup>. Zjeżdżający do stolicy posłowie poddawani byli namowom, naciskom i przekupstwu. Wiadomo było, że konfederację tworzy się po to, aby zapobiec zerwaniu sejmu i większością głosów ratyfikować cesje. Toteż koronnym argumentem za przystępowaniem do niej była z jednej strony groźba dalszego rozbioru, a z drugiej — obietnica, że po spełnieniu żądań rozbiorców ich wojska opuszczą nie objęty zaborami kraj i — jak to formułowali organizatorzy konfederacji — „wszelkie prześladowania od lat pięciu w Polsce trwające swój koniec wezmą”. Rolę głównego promotora konfederacji objął kanclerz Młodziejowski. Wspomagali go biskupi: kujawski Antoni Ostrowski i wileński Ignacy Massalski oraz podkanclerzy koronny Jan Borch, który od niedawna odsunął się od Czartoryskich. Tak więc inicjatywa wychodziła od „senatu i ministerium”, w rzeczywistości jednak senatorzy nie kwapili się do udziału i zdołano pozyskać zaledwie kilku. Wśród nich znalazł się czołowy przywódca konfederacji barskiej, główny inspirator aktu bezkrólewia, podskarbi Teodor Wessel, szukający teraz u Stackelberga zapewnienia i bezkarności i materialnych zysków. Ponieważ zdawano sobie sprawę z tego, że Poniński nie cieszy się dobrą opinią, a młody Radziwiłł jest mało komu znany, „wyboru” marszałków dokonano przy udziale 9 (łącznie z nimi) posłów. Dalsi przystępowali do związku na ogół bez entuzjazmu. Aby uniemożliwić ewentualną dezercję, wojska okupacyjne kontrolowały rogatki i bez specjalnego pozwolenia nie wypuszczały nikogo ze stolicy. Opory wywoływała niezwykła forma związku, toteż niektórzy proponowali, aby akt jego spisany został formalnie dopiero po ukonstytuowaniu się sejmu, co byłoby bardziej legalne, lub po jego zerwaniu, bo wtedy usprawiedliwione byłoby koniecznością. Poseł wiski Franciszek Wilczew-

<sup>136</sup> Ogródzki do Zawiszy 7 i 14 IV 1773, ZP 385.

<sup>137</sup> Opis zawiązania konfederacji opieramy na następujących przekazach źródłowych: „Dyjaryjusz sejmowy” spisany w duchu prokonfederackim, rkps Muzeum Narodowego w Krakowie 155; „Relacja początkowej przedsejmowej czynności sejmu 1773”, rkps Czart. 2888; Mowa Wilczewskiego (16 IV 1773), poprzedzona notatką „dla wiadomości”, APP 313 t. 7; Aloy (pod myną datą 11 IV) s. 57; relacja Garrampiego 14 IV 1773, Theiner, s. 523; relacje S. Gereta dla biskupa przemyskiego Józefa Kierskiego. *Materiały do dziejów bezkrólewia po śmierci Augusta III i pierwszych lat dziesięciu panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego*, wyd. H. Schmitt, Lwów 1857, t. II, s. 11-13; rozmowa króla z Benoit 18 IV 1773, rkps PAU 1648; „Wiadomości z Warszawy 15 Aprilis”, rkps PAU 292; „Z Warszawy die 22 kwietnia”, rkps BJ 6674; diariusz spisywany dla biskupa Sołtyka (rkps PAU 1155) podaje, że już wówczas jako oponent wystąpił Tadeusz Rejtan, przypominając biskupowi Massalskiemu skutki konfederacji 1764 r., na które on sam uskarżał się w słynnej mowie na sejmie koronacyjnym. Diariusz ten spisany został już po późniejszych wystąpieniach Rejtana, a inne przekazy tego nie notują.

ski, podobnie jak później Rejtan, wskazywał, że uniwersały królewskie mówiły o sejmie „wolnym” i nie powiadamiały zebranej na sejmikach szlachty o tych okolicznościach, którymi teraz tłumaczy się posłom konieczność jego skonfederowania. Konfederacja zawiązana przez posłów bez wiedzy i zezwolenia ich sejmikowych mocodawców byłaby związkiem skierowanym przeciw nim, dałaby możliwość „rozkazywać tym, którzy ich tylko do egzekucji rozkazów swoich wysłali”. „Wziąć na siebie posłom moc konfederacji i samowładztwa — twierdził Wilczewski — jest to całą Rzeczpospolitą wziąć w kuratele”.

Argumentacja Wilczewskiego (abstrahując od tego, czy płynęła ze szczerego przekonania, czy też z chęci stworzenia sobie alibi wobec opinii publicznej i współziemian) była znamieną dla tradycyjnego polskiego myślenia politycznego. Kładła znak równości między sejmem skonfederowanym, a więc podejmującym uchwały większością głosów, a jakąś dyktaturę nad społeczeństwem. Aprobowała tym samym sejm pod liberum veto, a więc sejm spełniający przede wszystkim funkcję obronną: uniemożliwienie podjęcia niepożądanych uchwał. Mocno podkreślała też wiążącą moc instrukcji. W danym zresztą razie Wilczewski przesadzał co do skrępowania swej woli instrukcją, gdyż zawierała ona elastyczną formułę: „w tych i w innych wszelkich materyjach dając zupełną moc i władzę [...] posłom, ażeby zważając wszelkie koniunktury i okoliczności z stanami Rzeczypospolitej zgadzali się”.

Posłowie gotowi podpisać akt konfederacji pragnęli pomniejszyć swoją odpowiedzialność za ten niepopularny krok (nie chcieli się „wystawić na czoło nienawiści pozostałych w domach braci”), zasłaniając się tym, że ulegli autorytetowi senatorów i ministrów. Domagali się więc, aby ci jednocześnie z nimi podpisali akt konfederacji, a nie — jak to było w zwyczaju — dopiero później przyłączali się do niego. Po długich targach podpisano dwa jednobrzmiące akty: osobny posłów, osobny senatorów, ale następnego dnia senatorowie — ku oburzeniu posłów — zniszczyli swój akt chcąc utrzymać fikcję, że konfederacja była spontanicznym działaniem „stanu rycerskiego”. Posłowie zmusili ich jednak do kompromisu w postaci podpisania przez nich rewersu, że do konfederacji przystąpią. Podobno (wg informacji nuncjusza Garampiego) w trakcie tych pertraktacji część uczestników uzależniła swój akces od uzyskania od trzech mocarstw wiążącej obietnicy skasowania całego ustawodawstwa z lat 1764 - 1768. Żądania te odrzucono posługując się argumentem, że sprawy ustrojowe nie mogą być rozstrzygane przed ratyfikacją zaborów. Niewątpliwie jednak obiecano już wówczas przedstawicielom „narodu” zmniejszenie prerogatyw królewskich.

16 kwietnia w pałacu kanclerza Młodziejowskiego konfederacja została formalnie zawiązana, ale pod jej aktem figurowało — zdaje się — jeszcze niewiele podpisów. W ciągu następnych dwu dni prowadzono intensywną agitację. 17 kwietnia, na zebraniu w pałacu Młodziejowskiego

— jak czytamy w jednej z ówczesnych gazet pisanych — „gdy księża biskupi rzeczeni (Młodziejowski, Ostrowski, Massalski) zaczęli na dusze swoje zaklinać się, że to wszystko dzieje się dla ojczyzny dobra, wielu mniej uważnych do konfederacji pociągnęli, przecież jeszcze nie dosięgnęli połowy”; a nazajutrz na zebraniu u Stackelberga „wszystkie szturmy na posłów wypuszczono perswazyi, prósy, obietnic i groźby”.

Aby zachować pozory normalnej procedury sejmowej, aktu konfederacji nie ogłoszono i nie aktywowano w grodzie (prawnie więc jeszcze nie istniała), zrezygnowano też z pierwotnego planu zebrania się od razu obu izb w sali senatorskiej, tak jak to było w zwyczaju na sejmach pod węzłem konfederacji, ale 19 kwietnia, w pierwszym dniu sejmu, posłowie mieli zgromadzić się w sali poselskiej, a zagajający pierwszy poseł krakowski miał ich zawiadomić o fakcie konfederacji i przekazać łaskę jej marszałkowi czyli Ponińskiemu.

Jak wiadomo, scenariusz ten nie został zrealizowany wskutek nieprzewidzianego gwałtownego protestu posła nowogródzkiego Tadeusza Rejtana, popartego przez drugiego posła nowogródzkiego Samuela Korsaka, wielu innych posłów litewskich i niektórych koronnych<sup>138</sup>. Rejtana wspierał też, co miało istotne znaczenie, aplauz ze strony arbitrów, tzn. publiczności przysłuchującej się obradom. Rejtan występował w zasadzie jedynie w obronie legalizmu. Nie przyjmował do wiadomości konfederacji potajemnie zawiązanej wbrew uniwersałom królewskim, zwołującym sejm „wolny”, wbrew instrukcjom nie upoważniającym posłów do takiego kroku. Twierdził ponadto, że alternata łaski przypada obecnie na prowincję litewską. Żądał więc przystąpienia do normalnego wyboru marszałka sejmowego. I formalnie tego tylko jednego domagał się w czasie swojej czterodniowej działalności poselskiej. Było jednak oczywiste, że chodzi o rzecz ważniejszą: o niedopuszczenie do wyrażenia większością głosów zgody na cesję. Rejtan jednak w publicznych wystąpieniach nigdy o tym nie mówił. W prywatnych jednak rozmowach (sejm bowiem przestał właściwie normalnie obradować i na sali często panował chaos) stwierdzał, że konfederacja będzie zgubą dla Polski. Podobnie popierający go jeden z posłów łęczyckich mówił, że konfederacja przyspieszy jej nieszczęście. W rozmowie z posłem łomżyńskim Antonim Sułkowskim szermującym argumentem, że sejm zwołany na rozkaz rozbiorców musi ulegać ich przemocy, gdyż oporem ściągnie się jeszcze większe nieszczęście na kraj, Rejtan wyłożył, że właśnie celem jego oporu jest odebranie

<sup>138</sup> Przebieg wypadków w dniach 19-22 kwietnia podają diariusze (poza cytowanymi w przyp. 136): rkps Czart. 825 (spisany w kancelarii królewskiej), rkps PAU 670 (taż wersja z wariantami i uzupełnieniami zapewne dużo późniejszymi w kopii z XIX wieku, rkps Czart. 2888), rkps PAU 1155 (inna wersja niż spiswany dla Sołtyka), rkps Czart. 864, rkps BJ 6674; diariusz zamieszczony w kompilacyjnym dziele Wojciecha Wielądki „Dzieje Polski za Stanisława Augusta” rkps Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 164; oraz krótkie diariusze: rkps PAU 292, AR II 3045 i 3048 i Diariusz czterech pierwszych dni sejmu... 1773, opublikowany w „Przewodniku Naukowym i Literackim”, t. XIV, 1886, s. 949-953.



pozorów legalności zgody Rzeczypospolitej na zabory. „Wtenczas gdyby te potencje rzekły — miał odpowiedzieć Sułkowskiemu — że chcą gwałtem wymusić na nas, co im się podoba, odstąpiłbym zaraz od mojej konwikcji jako nie mający do oparcia się im mocy. Lecz skoro ministrowie ich upewniają nas, że mamy w zupełnej wolności sejmować, za cóż nie mam przy sprawiedliwych moich obstawać żądaniach”<sup>139</sup>. Oczywiście, zapis w diariuszu nie przytacza wiernie wypowiedzi Rejtana, ale zapewne dobrze oddaje intencje mówiącego. Popierający go posłowie łączycy (Rupert Dunin, Stanisław Kozuchowski, Franciszek Jerzmanowski) rozszerzyli zakres prawnych argumentów przeciw konfederacji: brak uprzednich związków w ziemiach i województwach, których marszałkowie byłiby jedynie uprawnieni do obioru spośród siebie marszałka generalnego. Jerzmanowski odwoływał się do ustaw sejmu 1767/1768, nakazujących jednomyślność w materiach stanu, oraz wywodził, że ponieważ uchwały sejmu konfederackiego wymagają zatwierdzenia przez sejm „wolny” (była to teoria, którą wojowano przeciw sejmom konfederackim w początkach panowania Stanisława Augusta), wojska obce nie wyjdą z Polski, póki trzy mocarstwa nie doczekają się spełnienia swych żądań przez taki właśnie sejm. Jerzmanowski groził przy tym (czego nigdy nie robił Rejtan), że jest gotów zastosować liberum veto, „z protestacją wynieść z izby”<sup>140</sup>.

Poniński speszony nie od razu przejął laskę z rąk Stanisława Łętowskiego, pierwszego posła krakowskiego, który odegrał wyznaczoną sobie rolę, wygłaszając przygotowaną uprzednio mowę uwiadamiającą izbę, że już jest skonfederowana i posiada marszałka, ale potem udzielił głosu Rejtanowi i innym oponentom. Poniński mimo że wreszcie dostał laskę i na krótko zajął miejsce prezydialne, nie mógł opanować sytuacji w izbie, zwłaszcza że Rejtan oświadczywszy, że i on może być samozwańcym marszałkiem wziął laskę przygotowaną dla Radziwiłła i zasiadł na taborecie marszałkowskim. Chodziło mu zresztą jedynie o wykazanie bezpodstawności i ośmieszenie pretensji Ponińskiego, a nie o opanowanie *via facti* steru izby. Znamienne było, że Poniński, który powoływał się na to, iż większość posłów przystąpiła do konfederacji i wzywał ich, by stanęli w obronie powagi jego jako marszałka, spotkał się z niewielkim poparciem z ich strony. Zabrało czy też próbowało zabrać głos (w izbie panował bowiem krzyk i zamieszanie) zaledwie kilku posłów skonfederowanych. Jeden z nich, poseł gostyński Wawrzyniec Zabłocki, proponował odczytać akt konfederacji, aby przekonać, że nie ma w nim nic niebezpiecznego i tłumaczył, że jest ona jedynym skutecznym środkiem „ratowania ojczyzny”<sup>141</sup>. Poseł nurski Jacek Jezierski ujął to brutalnie mówiąc: „żeśmy tu zjechali nie prawu dogadzać.

<sup>139</sup> Rkps BJ 6674, toż AR II 3048.

<sup>140</sup> Rkps BJ 6674.

<sup>141</sup> Rkps BJ 6674.

ale w gwałtownych na ojczyznę przypadkach zaradzać”<sup>142</sup>. Inni wyraźnie nie chcieli otwarcie opowiadać się za Ponińskim, a przeciw aplaudowanemu przez arbitrowi Rejtanowi. Nie zdecydowali się jednak czynnie poprzeć opozycjonistów. Toteż gdy Poniński widząc swą bezradność solwował sesję na dzień następny, co zresztą uczynił niezgodnie ze zwyczajem, bo nie z miejsca prezydialnego, a Rejtan w imię miłości ojczyzny wzywał posłów do pozostania i przystąpienia do wyboru marszałka, większość ich — jak się zdaje — zaczęła opuszczać salę. Rejtan widząc to zdecydował się ze swej strony również solwować sesję i wezwał swych zwolenników, by wyszli za nim.

Po sesji Poniński zebrał u siebie skonfederowanych posłów, z którymi długo naradzał się w obecności biskupów Młodziejowskiego, Ostrowskiego i Massalskiego. Udało im się skłonić do akcesu 6 posłów litewskich. Opozycja Rejtana zaskoczyła i zirytowała mocodawców Ponińskiego. Podejrzewano, że kierują nią po cichu Czartoryscy i król. Jeszcze w czasie trwania burzliwej sesji Młodziejowski, który grał rolę pośrednika między posłami trzech mocarstw a królem, wystąpił wobec niego z żądaniem, ażeby wojewoda nowogródzki Józef Niesiołowski skłonił Rejtana do zaniechania oporu. Niesiołowski, podniesiony dwa dni wcześniej z kasztelana nowogródzkiego na wojewodę, był od dawna stronnikiem Czartoryskich, a ponadto skłócony był z swym szwagrem biskupem Massalskim, z którym prowadził głośny w kraju proces. Sugestie Młodziejowskiego, że to Niesiołowski inspiruje Rejtana rozciągały się więc na Czartoryskich i króla. Stanisław August odpowiedział, że Niesiołowski nie mieszał się do sejmiku nowogródzkiego, a na Rejtana adherenta radziwiłłowskiego nie miał i nie ma wpływu. Radził więc, aby misji przekonywania opozycjonisty podjął się biskup Massalski, jako odpowiedzialny przed posłami trzech mocarstw za sejmiki litewskie, i biskup smoleński Gabriel Wodziński jako zaufany człowiek Karola Radziwiłła. Massalski nie kwapił się jednak do roli mitygatora twierdząc, że Rejtan „to jest człowiek właśnie do wojny urodzony”.

Tegoż jeszcze dnia, po sesji konfederacji, Młodziejowski (ponoć i do niego miano pretensje, że po cichu sprzyja opozycjonistom) wysłał do króla alarmujący bilet. „Najjaśniejszy Panie — pisał — Litwina posła przeciwność powiększa supozycyje i niechęć przeciwko księciu jmcj kanclerzowi (M. Czartoryskiemu) i aż przykro słuchać, jakie wygróźki czynią. Nie jesteś i Wasza Królewska Mość od tych supozycyj wolny, bo powiadają, że są tu posłowie litewscy, którzy jeszcze się nie pisali na konfederacyją, są w porozumieniu z panem Rejtanem i przyjaciele jmc pana podskarbiego litewskiego”. Sam Młodziejowski usiłował — jak twierdził — przez trzecie osoby namówić Rejtana „do uspokojenia się albo zachorowania, albo na resztę do ujechania z Warszawy” i wzywał

<sup>142</sup> Rkps PAU 1155.

króla, aby „swojami środkami o tym zaradzał i na jutrzejszy dzień zawadę odwalił powagą swoją”<sup>143</sup>.

Dowódca wojsk pruskich generał Lentulus chwalił się przed swym władcą, że to on w momencie gdy posłowie trzech dworów stracili głowę, kluczyli i nie wiedzieli, jaką podjąć decyzję, kategorycznie oświadczył (20 IV), iż konfederację Ponińskiego podtrzyma siłą zbrojną. Lentulus miał zażądać, aby królowi i Czartoryskim oświadczone, iż jeśli w ciągu dwóch dni (20 i 21 kwietnia) sejm się nie skonfederuje, to trzy mocarstwa zadecydują o dalszej egzystencji Polski. Nie wiemy, czy w tym dniu, czy w następnym Lentulus żądał aresztowania Rejtana, czego jednak Stackelberg odmówił. Całe zresztą dalsze postępowanie posła rosyjskiego świadczyło o tym, że unika doprowadzania rzeczy do ostateczności. Przed Prusakami tłumaczył się, że otrzymał od swego dworu rozkazy „de tâcher de finir les choses le plus amicalement que possible”. Wprawdzie Stackelberg twierdził, że czuje się zakłopotany takim nagłym zwrotem w zaleceniach i że będzie przekonywał swój dwór, iż bez ostrych środków z Polakami nigdy nie dojdzie się do niczego, ale zapewne mówił tak dla uspokojenia Lentulusa<sup>144</sup>.

W wyniku narady przedstawicieli trzech mocarstw 20 kwietnia Poniński otrzymał wartę i eskortę wojskową pruską i rosyjską, co miało demonstrować zdecydowane dlań poparcie. Wniesiono też akt konfederacji do grodu i otworzono sądy konfederackie, na które pozwano Rejtana. Izby poselskiej nie udało się jeszcze Ponińskiemu i w tym dniu opanować, ale rozegrał on walkę z opozycją taktycznie lepiej niż w dniu poprzednim. Pierwszy do sali poselskiej przybył Rejtan z paru najbliższymi towarzyszami, inni posłowie schodzili się stopniowo. Poniński się nie zjawił. Przez dłuższy czas nic się w izbie nie działo. Wreszcie posłowie przeciwni konfederacji zażądali od Łętowskiego, jako pierwszego posła krakowskiego, zagajenia sesji. Ten jednak odmówił twierdząc, że marszałkiem jest Poniński i że trzeba na niego poczekać. Korsak odczytał przygotowaną mowę, w której wykazywał że obecna konfederacja nie może powoływać się, jak to czyniła, na przykład konfederackiego sejmu 1673 r., gdyż wówczas konfederacja zawiązała się w województwach, a ponadto przyświecały jej cele patriotyczne, podczas gdy obecnej niskie interesy prywatne jej przywódców. Zwolennicy Ponińskiego próbowali nie dopuszczać Korsaka do głosu, ale okazało się, że nie są w stanie narzucić swej woli izbie. Zdawał sobie z tego sprawę i Poniński, gdyż pojawił się z laską marszałkowską w ręku jedynie na progu sali poselskiej i stamtąd ogłosił, że solwuje posiedzenie do dnia następ-

<sup>143</sup> Rkps Czart. 825. Mimo zaprzeczeń króla posłowie trzech mocarstw nadal byli przekonani, iż on i Czartoryscy kierują Rejtanem. Benoit do Fryderyka II 21 IV 1773, PC XXXIII, s. 490; relacja Garampiego 21 IV 1773, Theiner, s. 525.

<sup>144</sup> Lentulus do Fryderyka II 21 i 28 IV 1773, PC XXXIII, s. 486-487 i 507; S. Sołowjew, op. cit., s. 938-939.

nego, po czym szybko się oddalił, a za nim wyszło kilku czy kilkunastu posłów, a wśród nich pierwszy poseł krakowski. Postępowanie Ponińskiego jawnie lekceważące obowiązujące formy wywołało oburzenie. Przeciwnicy konfederacji, a nawet niektórzy posłowie, którzy do niej przystąpili, zaczęli energicznie domagać się zagajenia sesji przez drugiego posła krakowskiego Aleksandra Łętowskiego. Najżarliwiej występował Rejtan zaklinając Łętowskiego, by ratował ojczyznę i umożliwił wybór marszałka sejmku „wolnego”. W pewnym momencie oświadczył, że gotów jest przedstawić izbie szczegóły kompromitujące Ponińskiego, ale zrezygnował z tego wobec hałasu, jaki zapanował na sali. Niewątpliwie podnieśli go zwolennicy Ponińskiego umyślnie jej nie opuszczający. Dlatego też i Aleksander Łętowski nie wyszedł wraz z swym starszym kolegą i pozostał na miejscu blokując możliwość zagajenia sesji. Przez długi czas ignorował wezwania do zagajenia albo do opuszczenia sali, aby umożliwić przejęcie funkcji zagajającego przez trzeciego posła krakowskiego. Rzucono pomysł, aby odebrać pierwszeństwo województwu krakowskiemu i przenieść je na województwo siedleckie, którego posłowie choć skonfederowani zdawali się sprzyjać antykonfederackiej opozycji, a jeden z nich, generał Józef Zaremba, groził recesem. Ale Rejtan i towarzysze zbyt skrupolani byli zasadami ścisłego legalizmu, którego obrona była ich hasłem i programem, aby zdecydować się na jakiegokolwiek działania z nim sprzeczne. Być może zdawali sobie również sprawę z tego, że są w mniejszości. Główną ich siłą oprócz poparcia ze strony arbitrów manifestujących swe uznanie dla Rejtana (musiał wzywać ich nawet, żeby nie klaskali, bo to nie teatr) było to, że wielu posłów, którzy podpisali akt konfederacji, wstydziło się otwarcie ją popierać, zwłaszcza wobec jawnie nielegalnych jej kroków. Sytuacja była w gruncie rzeczy bez wyjścia i Łętowski to wykorzystał, zadowolając opozycję tym, że zgodził się po długim oporze i namawianiu kolegów, żeby po prostu się rozejść, solwować sesję na dzień następny. Miało to w pojęciu opozycjonistów oznaczać nieuznanie marszałkowskiej godności Ponińskiego, ale Łętowski zaznaczył, że robi to jedynie na ogólne żądanie posłów, a nie w przekonaniu, że ma do tego prawo, i nie wypowiedział formułki, iż solwuje sesję dla obioru w dniu następnym marszałka. Później gdy tłumaczył się ze swego postępowania przed Austriakami (posłowie krakowscy podlegali ich kontroli) twierdził, że poszedł na ustępstwa, gdyż inaczej mogłoby dojść do obioru marszałka przez opozycjonistów.

Tegoż dnia Stackelberg, Reviczky i Benoit wystosowali do marszałka Lubomirskiego notę, w której grożąc konsekwencjami dla całej Polski, a w szczególności dla tych, którzy podlegają do „zamieszek”, żądali usunięcia wszystkich z sali poselskiej, ponieważ Poniński jako marszałek zawiesił sesję sejmową. Wyrażali przy tym gotowość udzielenia w tym celu zbrojnej pomocy. Lubomirski odpowiedział, że może usunąć arbi-

trów, ale nie ma prawa tego uczynić w stosunku do posłów. I rzeczywiście, 21 kwietnia wczesnym rankiem warta marszałkowska zamknęła arbitrom wstęp do sali poselskiej, części jednak udało się dostać do sali sąsiedniej.

Rejtan nie przyjął pozwu nie uznawanej przez siebie konfederacji i sąd jej w dniu następnym (21 IV) wydał nań pierwszy wyrok zaoczny (kondemnata), skazując go jako „wzburzydela pokoju powszechnego i buntownika przeciw ojczyźnie” na (nie specyfikowane) kary kryminalne i na konfiskatę dóbr<sup>145</sup>. Pierwsza kondemnata nie miała jeszcze mocy, ale w ciągu następnych dwóch dni mogły zapaść druga i trzecia pozwalająca na egzekucję. W ówczesnej sytuacji stanowiło to bardzo poważne zagrożenie. „Après demain il sera saisi ou proscrit” — przewidywał Bencit<sup>146</sup>. Poniński zakazał też grodowi warszawskiemu przyjąć manifest Rejtana i Korsaka przeciw bezprawnemu pozwaniu. Tekst manifestu kolportowany był jednak w odpisach. Rejtan szukał też pomocy u króla. Według bardziej wiarygodnej wersji podanej w diariuszu opracowanym w kancelarii królewskiej zrobił to za pośrednictwem kogoś, kogo ów diariusz nie wymienił pozostawiając puste miejsce na nazwisko. Król cdesłał go do kanclerza Młodziejowskiego i biskupa Massalskiego, propozycję tę Rejtan z oburzeniem odrzucił. Już współcześnie istniała wersja, że Rejtan widział się z królem, który proszącemu o radę miał odpowiedzieć: „co Bóg, sumnienie, poczciwość i prawa radzą, to czyńcie”. Można by to uznać za heroizującą legendę; zastanawiające jest jednak, że jej obiektem byłby Stanisław August, a zapis pochodzi z diariusza porywanego biskupowi Sołtykowi, przy czym autor diariusza powołuje się na relację samego Rejtana. W diariuszu z kancelarii królewskiej sprawa ujęta została znacznie ostrożniej. Czytamy tam: „JKMć, lubo wtenczas niesprawiedliwie posądzany od ministrów trzech sąsiedzkich potencji i do nich wiążącej się partyi narodowych, że jmp. Rejtan z jego namowy tak się jm. panu Ponińskiemu przeciwiał, lubo widział, iż choć go słusznie protegując przecieź ściągnie większą nienawiść na się pomienionych ministrów, jednakże interesował się za tymże jmp. Rejtanem; a przenikając, że go inaczej ratować nie może jak jego nieprzyjaciół ułaskawić, posłał do jm.ks. kanclerza wielkiego koronnego zalecając mu uczynić rozważenie jm. panu Ponińskiemu, ażeby zemsty swojej nie chciał wywierać na jmc pana Rejtana, co podobno tenże jmc ks. kanclerz wielki koronny w niejakiach częściach uskutecznił”. Jednocześnie król chcąc, aby Rejtan „przeciw większej mocy postronnych potencji, choć przy sprawiedliwości, jednak nie był uporny oraz w szczególności nie zasrazał na siebie jmc pana Ponińskiego”, próbował wpłynąć nań przez biskupa smoleńskiego Wodzińskiego, który jako radziwiłłowczyk

<sup>145</sup> Tekst wyroku cytuje L. Wegner, *Tadeusz Rejtan na sejmie warszawskim z r. 1773*, Poznań 1873, s. 102-105; tenże tekst i tekst pozwu, rkps Czart. 1178.

<sup>146</sup> Benoit do Fryderyka II 21 IV 1773, zob. wyżej przyp. 144.

cieszyć się mógł jego zaufaniem, a przy tym uchodził za człowieka pozostającego w dobrych stosunkach z biskupem Massalskim. Okrężną drogą przez strażnika litewskiego Leonarda Pocięja i wojewodę witebskiego Józefa Sołłohuba król dotarł do Wodzińskiego, ten jednak oświadczył, że z Rejtanem nie ma żadnych kontaktów i że nie utrzymuje ich obecnie z Massalskim.

21 kwietnia już tylko niewielu posłów przybyło do sali poselskiej i „utrzymywało wolny sejm”. Było ich podobno 8 z Litwy i 6 z Korony, może nawet więcej, bo diariusze podają różne liczby. Zresztą było to bierne trwanie, nie prowadzono obrad, bo nie miał kto ich zagać, posłowie przychodzili i wychodzili. Według jednego z diariuszy (rkps PAU 670) przebywało ich początkowo około 30, „ale do samego zachodu nie dosiedzieli jak tylko kilkunastu”. Według innych wersji w drugiej połowie dnia liczba przebywających jednocześnie w sali poselskiej nie przekraczała kilku. W diariuszach zanotowano nazwiska niektórych z nich: nowogródzkich Rejtana i Korsaka, mińskiego Stanisława Bohuszewicza (ci trzej cały czas nie opuszczali sali), grodzieńskich Józefa Jelskiego i Kazimierza Wolmera, wołkowyskiego Michała Bułharyna (związani ściśle z podskarbisem Tyzenhauzem), pińskich Skirmunta i Ignacego Kurzenieckiego, łączyckich Dunina, Jerzmanowskiego i Kożuchowskiego, ciechanowskiego Wojciecha Pęczkowskiego.

W tymże dniu o godzinie 12 król w obecności ministerium udzielił audiencji delegacji wysłanej przez konfederację. Król przyjął do wiadomości jej zawiązanie, ale swój formalny akces chciał odłożyć do czasu ustania opozycji na sejmie. Oświadczył bowiem w swej odpowiedzi udzielonej delegatom ustami kanclerza Młodziejowskiego, że wraz z senatem „przyzwolitą do izby poselskiej zaśle rezolucją”. Tegoż dnia nastąpiły dalsze akcesy posłów do konfederacji m.in. krakowskich, a wśród nich gorliwego dotąd opozycjonisty Feliksa Oraczewskiego.

Po zakończeniu audiencji delegatów konfederackich u króla Poniński wysłał do izby poselskiej osławionego raubrittera eks-konfederata barskiego, a obecnie wysługującego się Austriakom, posła sandomierskiego Marcina Lubomirskiego w towarzystwie grupy posłów (diariusze różnie podają jej liczebność), wśród których znajdował się Stanisław Łętowski. Celem misji Lubomirskiego było powiadomienie, że Poniński solwuje sesję. Było to działanie całkowicie niezgodne z prawem, gdyż sesja nie była zagajona, a Poniński jako marszałek nie mógł swych funkcji zlecać innym osobom. Ponieważ był to trzeci dzień sejmu, a więc ostatni, w którym zgodnie z prawem należało obrać marszałka, Rejtan uważał, że jest to ostatnia szansa na zagajenie sesji i dokonanie wyboru przez sejm „wolny”. Nastąpiła dramatyczna scena. Rejtan i towarzysze próbowali zatrzymać Łętowskiego i innych posłów, którzy po wygłoszeniu przez Lubomirskiego formuły solwującej ruszyli do wyjścia. Rejtan stanął w drzwiach rozkrzyżowawszy ręce, zaklinał na miłość Boga

i ojczyzny, a wreszcie padł na ziemię nie przestając błagać. Lubomirski i towarzysze przechodzili przez leżącego, ale scena się przedłużała, gdyż arbitrzy z sąsiedniej sali stłoczyli się u drzwi do sali poselskiej umyślnie uniemożliwiając im wyjście. Dopiero warta marszałkowska rozpychając kolbami arbitrów utorowała im drogę. Korsak stanąwszy w drzwiach przemówił do arbitrów biorąc ich na świadków łamania prawa i gwałtu, jakim było otoczenie sali poselskiej wartą. Powtarzał, że posłowie na niej pozostali nie uznają konfederacji i jej marszałka. Deklarował, że gotowi są ponieść śmierć, a nie odstąpią „Boga, wiary i ojczyzny”.

Do przebywających w sali poselskiej przychodzili różni wysłannicy próbujący ich nakłonić do zrezygnowania z oporu. Król przysłał dwukrotnie marszałka swego dworu kasztelana Kazimierza Karasia i sędziego jurysdykcji marszałkowskiej Józefa Mierzejewskiego raz w towarzystwie podkanclerzego Borchy (zapewne, aby zaświadczył o królewskich staraniach przed ministrami trzech dworów). Odpowiedź, jaką otrzymali, brzmiała według notatki królewskiej: „niech pan Stackelberg przyśle do nas sierżanta, prostego żołdata, nareszcie profosa, natenczas bez sprzeciwienia się z izby wyjdziem, inaczej nie usłuchamy nikogo, choćbyśmy mieli i łby potrącić i najgorzej zostać karani”<sup>147</sup>. Przed wieczorem udało się sędziemu Mierzejewskiemu skłonić arbitrów do opuszczenia sali sąsiadującej z poselską. W niej Rejtan, Korsak i Bohusz zdecydowali się spędzić noc w obawie, że jak wyjdą zostanie ona zamknięta.

W nocy Stackelberg przysłał do nich swego sekretarza i oficera, zapraszając na rozmowę i gwarantując nietykalność. Rejtan wolał nie wychodzić, poszli więc tylko Korsak i Bohuszewicz. Rozmowa, w której obok Stackelberga uczestniczyli Benoit i Reviczky, nie doprowadziła do niczego. Bohuszewicz, który spostrzegłszy, że służący początkowo za tłumacza Gurowski oddaje niewiernie ich odpowiedzi, prowadził ją sam po francusku, powtarzał argumentację prawną, że sejm zwołany został jako „wolny”, więc marszałek wybrany być winien w izbie poselskiej. Zaakceptowanie wyboru Ponińskiego przez większość posłów uważał za wymuszone, nie odpowiadające ich wewnętrznemu przekonaniu. Na oświadczenie, że konfederacja cieszy się protekcją trzech mocarstw odpowiedział żądaniem potwierdzenia tego pisemną deklaracją Katarzyny II. Stackelberg odrzekł, że jest to zbędne. Bohuszewicz w swoim późniejszym liście do województwa mińskiego<sup>148</sup> tak relacjonował konkluzję swej wypowiedzi: „łubo przez nasze przeciwienie się gwałtownym czynnościom, które górę już wzięły, nie zapobiedzemy, dopełniając jednak obowiązki nasze, wyręczając oraz współbraci naszych, wolemy wszystko stracić, niżeli to czynić, co nam się ostatnią zdaje gwałtownością,

<sup>147</sup> Rkps Czart. 825.

<sup>148</sup> Tekst przytacza W. Konczyńska, *Rejtan, Korsak i Bohuszewicz na sejmie 1773 roku*, Wilno 1935, s. 40 - 41; przebieg rozmowy i perypetie z zamknięciem i otwarciem drzwi do sali poselskiej, rkps Czart. 825.

a za nią, być to może, tuż następującą cięższą jeszcze Rzeczypospolitej naszej zgubą. I oto wolę, żeby tu życia mojego dokonał razem z wolnością i całością Rzeczypospolitej naszej (które się też ku końcowi podobno mają), niżeli na takie bezprawia i gwałtowności w początkach jeszcze dzieła patrzył”.

Bohuszewicz i Korsak odprowadzeni przez służbę Stackelberga na Zamek, zastali zamknięte drzwi do sali poselskiej. Zamknął je oficer rosyjski, który wymusił na kasztelanie Karasiu oddanie mu klucza, po czym zwrócił mu ów klucz, polecając przekazanie go Ponińskiemu. Rano jednak król kazał otworzyć drzwi i obaj posłowie dołączyli do Rejtana.

Wieczorem 21 kwietnia Stackelberg za pośrednictwem Młodziejowskiego i Borchy zażądał ultimatywnie od Stanisława Augusta przystąpienia w dniu następnym wraz z senatem do konfederacji. W przeciwnym razie groził wprowadzeniem pod Warszawę dalszych wojsk okupacyjnych „na zrujnowanie do szczytu kraju” i rozgłoszeniem, że winien jest temu król. Stanisław August zgodę na akces uzależnił od złagodzenia treści przysięgi, jaką konfederacja chciała nakazać jurysdykcji marszałkowskiej, w związku z czym marszałek Lubomirski złożył następnego dnia rezygnację z urzędu<sup>149</sup>. 22 kwietnia rano Młodziejowski powiadomił króla, że przysięga została złagodzona. O godzinie 11 Stackelberg osobiście powtórzył królowi swe ultimatum. O godzinie 12 zebrał się w sali audiencjonalnej (sala senatorska wydawała się zbyt bliska poselskiej i obawiano się demonstracji ze strony przebywających w niej opozycjonistów) nieliczny senat. Młodziejowski poinformował senatorów o ultimatum Stackelberga. „Zaczynam żąda wiedzieć JKMc — zakończył swą mowę kanclerz — jeżeli w przytomnego senatu zdaniach nie znajdzie się rady jakiej, któraby w tak niebezpiecznej sytuacji ratunkiem być mogła”. Było to oczywiście pytanie retoryczne. Jako jedyny zabrał głos wojewoda płocki Podoski oświadczając: „evitando peiora trzeba ulegnąć przemocy”. Gdy wszyscy milczeli, król powiedział: „ja wojska nie mam, tu nas trzy wojska otaczają, a ja mam być winnym nazwanym nieszczęścia publicznego, gdybym się dalej cpierał, więc muszę przystąpić do konfederacji”<sup>150</sup>. Wkrótce pojawił się Poniński na czele skonfederowanych posłów, wygłosił odpowiednią mowę, na którą odpowiedział imieniem króla Młodziejowski. W mowie Ponińskiego znalazł się passus: „zna to [...] każdy, że upłynęły nieodżałowane momenta, w których można się było poczęści przynajmniej ubezpieczyć od terażniejszej nawałności. Nie chcę tu wyprowadzać przyczyn tego, tylko zamilczeć nie mogę, iż nieczynność do pożądanego kresu utrzymania granic w całości doprowadzić nie mogła”<sup>151</sup>. Była to oczywista krytyka polityki

<sup>149</sup> Rkps Czart. 825; rezygnacja Lubomirskiego, APP 313 t. 7.

<sup>150</sup> Rkps Czart. 825; według innych wersji Podoski oświadczył, że zdaje się na decyzję króla, to samo powiedział wojewoda poznański Antoni Jabłonowski, rkps BJ 6674 i rkps PAU 670.

<sup>151</sup> Rkps Czart. 825.



Czartoryskich i króla w czasach konfederacji barskiej. W królewskiej odpowiedzi wyrażona została nadzieja, że konfederacja nie będzie się kierować osobistymi interesami, co było przejrzywą aluzją do tego, że dzieje się przeciwnie. O godzinie 2 po południu ceremonia akcesu została zakończona.

Wbrew pierwotnym zamiarom i żądaniom posłów trzech mocarstw skonfederowany sejm nie rozpoczął się tegoż dnia, w sali bowiem poselskiej przebywali nieustraszeni Rejtan, Korsak i Bohuszewicz. Rano przyłączyli się do nich jeszcze niektórzy posłowie, tak że było ich razem podobno kilkunastu. Po otrzymaniu jednak wiadomości o akcesie króla i senatu opuścili salę poselską i przystąpili do konfederacji. Wyjątkiem był poseł ciechanowski Pęczkowski, który w kilka dni później wyjechał z Warszawy<sup>152</sup>. Przychodzili też niektórzy skonfederowani posłowie i senatorowie namawiając do poniesienia oporu. Rejtan, Korsak i Bohuszewicz wytrwali przez cały dzień. Wyczerpani fizycznie (nic prawie przez 36 godzin nie jedli odmawiając spożywania posiłków przysyłanych im z kuchni królewskiej i przez różne panie z wielkiego świata, bo nie chcieli z izby poselskiej czynić — jak się Rejtan wyraził — traktierni) i nerwowo, widząc się przez wszystkich opuszczonymi, ulegli w końcu perswazjom głównego negocjatora marszałka Gurowskiego. Otrzymawszy gwarancję od posłów trzech mocarstw, że nie będą represjonowani i że kondemnata na Rejtanie będzie skasowana opuścili około 10 wieczorem salę poselską. Zapewniono ich również, że mogą nie przystępować do konfederacji i pozostać w Warszawie lub wrócić do domów. Rejtan dał rewers Gurowskiemu, że przeprosi Ponińskiego, czego — jak się zdaje — nigdy nie zrobił.

Stackelberg donosząc triumfująco o akcesie króla i wyznaczonym na 24 kwietnia rozpoczęciu skonfederowanego sejmiku dodawał: „Rejtan i jego przywierzycy ispugalis i prosjat miłosti — vse spokojno”<sup>153</sup>. Rezydent duński Saint-Saphorin zamieścił w jednej z swych relacji, niemal mimochodem, wzmiankę, że pewien nieznanymi odważny szlachcic stawiał bezużyteczny opór<sup>154</sup>. Sam Bohuszewicz w liście do województwa mińskiego przyznawał: „my [...] prócz łez rzęsistych za swobody współobywatelów, za prawa ojczyste obficie, lecz bezskutecznie wylanych, nic więcej w korzyści stąd nie odnieśliśmy”<sup>155</sup>. I rzeczywiście z punktu widzenia wpływu na bieg wypadków czterodniowy epizod oporu Rejtana wydaje się bez znaczenia. Ale epizod ten już współcześnie, a zwłaszcza w późniejszej tradycji, uczynił z nieznanego szlachcica nowogrodzkiego bohatera narodowego.

<sup>152</sup> Rkps BJ 6674.

<sup>153</sup> S. Sołowjew, op. cit., s. 939.

<sup>154</sup> Relacja 17 VII 1773, Rigsarkived w Kopenhadze, Tysko Kancellis Underigske Afdeling Po'en A 46 (mikrofilm w AGAD).

<sup>155</sup> W. Konczyńska, op. cit., s. 42.

Objawy uznania i sympatii, którymi darzyli opozycjonistów arbitrzy sejmowi, spotykały Rejtana i towarzyszy i po zaniechaniu przez nich oporu. Nuncjusz papieski pisał, że przez swą wytrwałość i cnotę stali się przedmiotem pochwał całego narodu i że ich nieustraszoną odwagę podziwiają nawet posłowie trzech mocarstw<sup>156</sup>. Cytowano rzekome powiedzenie generała Bibikowa, iż należy wszystkim zdjąć order i udekorować nimi Rejtana. Przebywający w Warszawie oficjał krakowski ks. Józef Olechowski chwalił przed biskupem Sołtykiem skromność Rejtana, Korsaka i Bóhuszewicza, z jaką przyjmowali „powinshawania swego heroizmu”. Powołując się na naoczego świadka (Krzysztofa Szembeka późniejszego biskupa płockiego), Olechowski przytaczał publiczną pochwałę Rejtana wygłoszoną na pokojach zamkowych przez Lentulusa („optime tamen fecisti”) i informował, że Bacciarelli prosił posła nowogródzkiego o pozowanie do portretu. „Jest rzecz arcysewna — dodawał Olechowski — że ci wielcy ludzie własnym się rządzili i rządzą instynktem, cokolwiek czynili, to z powodu własnego zdania i sumnienia, nie byli od nikogo inspirowani”<sup>157</sup>. „Rejtan — donosił Karolowi Radziwiłłowi z Mannheimu 24 V 1773 r. Mikołaj Morawski — swoim chwalebnym patriotyzmem nie tylko nabył sławy we własnym kraju, ale też i po całej Europie, co można sądzić z dyskursów najpubliczniejszych tutaj”<sup>158</sup>. Po Warszawie krążyła wieść, że Poniński ofiarował Rejtanowi 2000 dukatów za akces do konfederacji, na co ten odpowiedział, że daje mu 5000 dukatów, jeśli zrzeknie się uzurpowanej godności marszałka. Rejtan — jak twierdzono — miał też przedstawić spis swego majątku, aby ewentualne represje spadły wyłącznie na niego samego, a nie na tych, którzy wybrali go posłem<sup>159</sup>.

<sup>156</sup> Relacja 28 IV, w relacji 5 V 1773 pisał: „I tre nunzii Lituani sono tuttavia in Varsavia onorati e rispettati da tutti”, Theiner, s. 529 i 531; przed sejmem 1776 r. ktoś niezyciwy Rejtanowi wspominał, iż jego „zuchwałość nie tylko impune poszła, ale przez długi czas po Warszawie in pompis prezentował się i w najpierwszych kompaniach z poważaniem był przyjmowany i cierpiany”. Rkps Czart. 817, nr 46; Rejtanem zachwycony był biskup Sołtyk. Ekscerpt z listu [...] do [...] biskupa wileńskiego [...] 23 Aprila z Krakowa, rkps Czart. 3869; bardziej powściągliwą opinię wyrażał komisarz Michała Czartoryskiego Jan Józef Kłokocki, który przeczytawszy w nadesłanym diariuszu sejmowym „o patriotycznej gorliwości i mężnym oponowaniu się” Rejtana i towarzyszy pisał: „gdyby ich ta czynność patriotyczna w dalszym czasie była narodowi pożyteczną, mieliby wiekopomną sławę, wdzięczność i pamięć w ojczyźnie, czego więcej życzyć jak spodziewać się możemy”. J. J. Kłokocki do A. Chmary z Syczyk 29 IV 1773, rkps BJ 6651.

<sup>157</sup> J. Olechowski do K. Sołtyka z Warszawy 26 IV 1773 (kopia), rkps Czart. 3869; słowa Lentulusa w nieco innej wersji, rkps Bibl. Ossolineum 164, zob. też W. Konczyńska, *Tadeusz Rejtan i jego „Manifest” z grudnia 1773*, „Kwart. Hist.”, r. XLVII, s. 588; o malowaniu portretu Rejtana przez Bacciarellego nic nie wiadomo. Szkic do portretu pędzla Marteau znajdował się w galerii królewskiej. T. Mańkowski, *Galeria Stanisława Augusta*, Lwów 1932, s. 411.

<sup>158</sup> Podobnie w liście z 21 IV 1773: „elektorowa (żona Karola Teodora elektora Palatynatu) publicznie u stołu Rejtana chwaliła, że mężnie jak Rzymianin o swoją wolność obstaje”. K. Radziwiłł, *Korespondencja*, wyd. C. Jankowski, Kraków 1898, s. 93.

<sup>159</sup> Dodatek do „Wiadomości Warszawskich”, rkps PAU 1155.

Ta ogromna admiracja świadczyła, że Rejtan odpowiadał zapotrzebowaniu na bohatera w społeczeństwie, które niezdolne do faktycznego oporu spragnione było protestu manifestującego opór moralny. Spodziewała się go również duża część opinii europejskiej oburzona gwałtem dokonanym przez rozbiorców. Oczekiwano, że aktu takiego dokona Stanisław August, ale i on sam i wszyscy, którzy nie łączyli z tym niezyczliwych dlań intencji, zdawali sobie sprawę z groźnych konsekwencji tego rodzaju kroku. Podobne niebezpieczeństwo istniało, gdyby na drogę heroizmu wstąpił cały sejm lub jakieś większe grono przywódców politycznych i ich stronników. Rejtan, wskutek małej skuteczności swego protestu, nie stworzył takiego niebezpieczeństwa, a dokonał czynu zgodnego z plutarchowymi wzorcami samotnego bohatera, gotowego poświęcić wszystko dla ojczyzny. Odpowiadał tym wzorcom doskonale: działał z ogromnym zaangażowaniem emocjonalnym i szczerym przekonaniem o słuszności swego stanowiska, nie był przez nikogo inspirowany i protegowany, miał przeciw sobie potęgę materialną trzech wielkich mocarstw, a za sobą jedynie siłę swego charakteru. Gotów był do wszelkich poświęceń i nie oczekiwał za swój czyn żadnej nagrody. Swym postępowaniem zdobywał szacunek i uznanie nawet wrogów. Jeśli żywił tak rozpowszechnione wówczas nadzieje, że sytuacja polityczna ulegnie wkrótce jakimś zmianom (dla tego przynajmniej okresu nie mamy na to dowodów), to nigdy się na nie nie powoływał i nic nie świadczy, aby one były pobudką jego postępowania. Można więc było zastosować do niego słynne słowa: *victrix causa placuit deis sed victa Catoni*. I takim go po latach widział Mickiewicz i utrwalił w narodowej tradycji.

Był przy tym Rejtan — podobnie jak jego młodzi towarzysze Korsak i Bohuszewicz — człowiekiem dotąd nieznanym, prowincjonalnym ziemianinem. Mógł więc być uważany za przedstawiciela uczciwego patriotycznego ogółu różniącego się dodatnio od ówczesnej „góry” społeczeństwa, od owej uważanej za zdemoralizowaną „Warszawy”. Taka wizja społeczeństwa polskiego funkcjonowała już współcześnie, a szczególnie później w XIX w. tak wyobrażano sobie Polskę stanisławowską.

Działalność Rejtana była znamieną dla ówczesnej sytuacji politycznej w Rzeczypospolitej. Nie przyświecał jej żaden program i plan taktyczny obliczony na dalszą metę, gdyż żaden ośrodek polityczny politycznych programów i wskazówek taktycznych nie formułował. Wyjątkiem była, niespójna zresztą pod tym względem, kierująca konfederacją Ponińskiego grupa mniej lub bardziej cynicznych karierowiczów skupionych wokół Stackelberga i jego kolegów. Nie wiemy, czy Rejtan wierzył w celowość odwoływania się do „gwarantów” traktatu oliwskiego, szukania pomocy zagranicznej, jak zakładała instrukcja dana mu przez sejmik. Wyrażał natomiast zgodny z tą instrukcją, a szeroko wówczas rozpowszechniony pogląd, że głównym patriotycznym obowiązkiem jest nielegalizowanie zaborów w sposób stwarzający pozory do-

browolności. Rejtan mocno akcentował, że jego protest nie ma nic wspólnego z liberum veto i rzeczywiście z całą siłą dążył do utrzymania sejmu, odcinając się tym samym od popularnych hasel jego bojkotu. Ale jednocześnie przywiązany był do tradycyjnego wzorca sejmu „wolnego”, a więc sejmu, który, gdyby cel Rejtana został zrealizowany, byłby instytucją niezdolną do działania i obrony interesów polskich, gdyż sparaliżować by go mogła niewielka nawet grupa posłów pozostających na usługach zaborców. Obcą całkowicie Rejtanowi była myśl wykorzystania atutów, jakie dawało mu poparcie ze strony wielu posłów, a zwłaszcza ze strony opinii publicznej dla uzyskania takich czy innych ustępstw od przedstawicieli trzech dworów, a przede wszystkim od Stackelberga zainteresowanego załagodzeniem nastrojów w Polsce. Wykluczał traktowanie ratyfikacji zaborów jako waloru przetargowego, o czym myślał na pewno, choć dość się z tym krył Stanisław August, a zapewne i Czartoryscy, a za czym jawnie wypowiadali się przywódcy konfederacji Ponińskiego. W ustach ich deklaracje troski o dobro kraju brzmiały mało wiarygodnie i nie ona była głównym motorem ich działań. Oni jednak wykonawszy brudną robotę ratyfikacji, od której stronili czy przeciw której protestowali inni, uzyskali w zamian koncesję na burmistrzowanie w Rzeczypospolitej.

#### WYKAZ SKRÓTÓW

- AE — Archives du Ministère des Affaires Etrangères w Paryżu;  
AGAD — Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie;  
APP — zespół Archiwum Publiczne Potockich (AGAD);  
AR — zespół Archiwum Radziwiłłowskie (AGAD);  
Aloy — listy Jana Aloy do królewicza Karola z Warszawy, opublikowane we fragmentach w przekładzie polskim przez A. Kraushara pt. *Pamiętniki pułkownika d'Aloy*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1896 (listy z 1772 r.) i 1897 (listy z 1773 r.);  
BJ — Biblioteka Jagiellońska w Krakowie;  
BK — Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku;  
BN — Biblioteka Narodowa w Warszawie;  
Chęcki — relacje Jana Nepomucena Chęckiego z Warszawy dla instygatora litewskiego Adama Chmary, rkps BJ 6666;  
Czart. — Biblioteka Czartoryskich w Krakowie;  
Essen — relacje rezydenta saskiego w Warszawie Augusta Essena dla ministra K. Sackena, Sächsisches Landeshauptarchiv w Dreźnie, loc. 3564 (z 1772 r.) i loc. 3565 (z 1773 r.);  
Gérault — relacje agenta francuskiego w Warszawie Jean Claude Gérault dla ministra księcia d'Aiguillon, AE Pologne 300;  
Husarzewski — listy komisarza królewskiego w Gdańsku Aleksego Husarzewskiego do szefa Gabinetu Królewskiego Jacka Ogrodzkiego, rkps Czart. 704;  
Jakubowski — relacje agenta francuskiego w Warszawie Wojciecha Jakubowskiego dla ministra księcia d'Aiguillon, AE Pologne 300;  
KN — notatki Władysława Konopczyńskiego, BJ, akc. 39/61;

*Mémoires — Mémoires du roi Stanislas-Auguste Poniatowski*, t. II, Leningrad 1924;

Mottaz — *Stanislas Poniatowski et Maurice Glayre. Correspondances relative aux partages de la Pologne*, wyd. E. Mottaz, t. I, Paris 1897;

Mouÿ — *Correspondance ... du roi Stanislas-Auguste Poniatowski et de Mme Geoffrin*, wyd. C. de Mouÿ, Paris 1875;

Patz — relacje sekretarza poselstwa saskiego w Warszawie J. J. Patza, Sächsisches Landeshauptarchiv w Dreźnie, loc. 3565;

PAU — Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dawniej Polskiej Akademii Umiejętności);

PC — Politische Correspondenz Friedrich's des Grossen;

SIRIO — *Sbornik Impieratorskogo Russkogo Istorического Obszczestwa*, t. 118, S. Peterburg 1904;

Theiner — *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae*, wyd. A. Theiner, t. IV, Roma 1864;

ZP — zespół Zbiór Popielów (AGAD).